

Rozpoczęła się trzecia edycja spotkań prezydenta z Białostoczanami. Powstaje mapa potrzeb **str. 2**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

8 maja 1953 r., w memoriale do władz komunistycznych, polscy biskupi powiedzieli: „non possumus”

str. 9-11

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
21.05.2026

www.poranny.pl

Nr. 97 (10745)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ekolodzy kontra mieszkańcy. Trwa spór o remont drogi Juszkowy Gród-Zwodzieckie **str. 3**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Dzięki środkom z UE doposażono pracownie endoskopii w dwóch szpitalach onkologicznych **str. 4**

Funkcjonariusze ABW zatrzymali trzech Polaków za szpiegostwo na rzecz Rosji **str. 6**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. W. WOJTKIEWICZ

ROCZNICA

35-lecie istnienia świętował wczoraj Podlaski Oddział Straży Granicznej. Była to okazja m.in. do wręczenia wyróżnień i awansów **str. 2**

BIAŁYSTOK

Rozpoczął się Festiwal Muzyki Cerkiewnej

Koncert Chóru Filharmonii Narodowej z Warszawy zainaugurował w środę wieczorem 45. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka 2026” w Białymstoku. Potrwa on do niedzieli; w części konkursowej wystąpi blisko 20 chórów i zespołów wokalnych z kraju i zagranicy. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej (MFMC) uchodzi za jedną z najważniejszych na świecie imprez prezentujących i popularyzujących muzykę cerkiewną; według organizatorów z Fundacji „Muzyka Cerkiewna” w Hajnowce, jest też najstarszym takim festiwalem o charakterze świeckim. Od ponad 20 lat odbywa się w stolicy woj. podlaskiego, ale początek miał w Hajnowce, która wciąż pozostaje w jego nazwie.

Jego tegoroczna edycja ma hasło: „Świat muzyki cerkiewnej - muzyka cerkiewna świata”, weźmie w niej udział łącznie 21 chórów i zespołów wokalnych z kraju i zagranicy, z czego

19 w części konkursowej. Wśród nich, po raz pierwszy w historii tej imprezy - z Austrii i Azerbejdżanu. Oprócz nich będą to wykonawcy z Polski, Armenii, Bułgarii, Estonii, Ghany, Grecji, Litwy, Łotwy, Szwecji i Ukrainy.

W związku z sytuacją międzynarodową i rosyjską agresją na Ukrainę, już od kilku lat na festiwal nie są zapraszane chóry z Białorusi i Rosji - krajów tradycyjnie kojarzonych z prawosławiem.

Dyrektor festiwalu Mikołaj Buszko zwrócił uwagę, że śpiewać będą nie tylko prawosławni, ale też przedstawiciele innych Kościołów: katolicy, grekokatolicy czy protestanci. - To jest symbol otwartości naszego festiwalu - podkreślił. Zaznaczył też, że to formuła, w której „wykonywana muzyka cerkiewna dla jednych znaczy modlitwę, dla drugich - czysty art, a dla wszystkich - jest to bardzo ciekawa i znacząca muzyka o znaczeniu uniwersalnym”. (PAP)

GMINA CHOROSZCZ SPŁONĘŁO OK. 14 HEKTARÓW TRZCIN I TRAW

Pożar w NPN ugaszony. Trwa ustalanie przyczyn

Narwiański Park Narodowy
Agnieszka Domanowska

W warunkach dotkliwej suszy, która od miesięcy dręczy Podlaskie, ogień w trzcinowiskach nad Narwią mógł się skończyć katastrofą. We wtorek wieczorem przez ponad trzy godziny z pożarem w okolicach Izbiszcz walczyło ponad 20 zastępów straży pożarnej. Co było bezpośrednią przyczyną pożaru? Na razie nie wiadomo. Ustali to policyjne dochodzenie.

We wtorek o godz. 15.17 podlascy strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze w okolicach miejscowości Izbiszcz w powiecie białostockim, w gminie Choroszcz. Płonęły trawy i trzcin na obszarze między wsią a rzeką Narwą. Łącznie do akcji skierowano 20 zastępów Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dyżurny Komendy Wojewódzkiej PSP w Białymstoku poinformował, że pożarem objęty był obszar o powierzchni 14 hektarów. Strażakom udało się opanować ogień z trzech stron - żywioł posuwał się w kierunku rzeki. W akcji wykorzystywano specjalistyczny pojazd SHERP N 1200, przystosowany do jazdy w trudnym, bagnistym terenie, a także pojazd terenowy UTV, quad i drona.

Kluczową rolę odegrał samolot gaśniczy PZL M18 Dromader, stacjonujący na lotnisku Krywlany.

- Maszyna jest w stanie zatankować około 2000 litrów wody lub środka gaśniczego w ciągu zaledwie 7 minut - mówi Grzegorz Piekarski, dyrektor Narwiańskiego Parku Narodowego.

O godz. 20 pożar był opanowany. Na miejscu pozostało 10 zastępów, które dogaszały pogorzelisko. Szczęśliwie nikomu nic się nie stało.



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Pożar objął ok. 14 ha trzcinowisk w Narwiańskim Parku Narodowym

Dyrektor Piekarski podkreśla, że tegoroczna susza jest wyjątkowo dotkliwa. Wiosną nie było rozlewisk, a rzeka nie wyszła z koryta - choć w tym czasie poziom wody powinien sięgać przynajmniej powierzchni gruntu na łąkach i użytkach parkowych. Tymczasem w głównym korycie brakuje obecnie 1,5 metra wody w stosunku do poziomu gruntu.

- Nie mieliśmy nigdy takiej suszy w parku. Ten rok jest bardzo, bardzo suchy, bardzo mało wody - mówi Grzegorz Piekarski, zastrzegając, że podobne słowa wypowiada od kilku lat, a każdy kolejny rok okazuje się gorszy od poprzedniego.

Dyrektor NPN zaznacza też, że w normalnych warunkach trzcina o tej porze roku powinna już intensywnie rosnąć i zielenić się, co znacznie zmniejszyłoby zagrożenie pożarowe. I właśnie ostatnie opady deszczu pomogły nieco osłabić pożar - dzięki nim roślinność zaczęła odżywać.

Przyczyna wtorkowego pożaru nie jest jeszcze znana. - Za wcześniej, żebyśmy snuli domysły. Policja będzie prowadziła postępowanie i wyjaśni, co mogło się zdarzyć - zaznacza Piekarski.

Był to pierwszy pożar na terenie Narwiańskiego Parku Narodowego w tym roku. A takich zdarzeń w woj. podlaskim w ostatnich latach nie brakuje. Najtragiczniejszy był dotychczas wielki pożar Biebrzańskiego Parku Narodowego z kwietnia 2020 r. - ogień zajął wówczas około 5280 ha, czyli niemal 9,5 proc. powierzchni parku. Spłonęły tereny łęgowe i żerowiska cietrzewia oraz orlika grubodziobego - dwóch gatunków pod ścisłą ochroną. Przyczyna pożaru nigdy nie została ustalona; prokuratura umorzyła śledztwo. Do groźnych pożarów nad Biebrzą dochodziło również w 2023 i 2025 r. - ten ostatni strawił około 450 ha.

Pod koniec kwietnia br. ogień pojawił się z kolei w rezerwatach Puszczy Białowieskiej w nadleśnictwach Hajnowka i Białowieża.

Jutro w naszej gazecie Puls

● O tajnikach pracy policjantów z Centralnego Biura Śledczego Policji (CBŚP) rozmawiamy z Piotrem Halickim, autorem książki „Łowcy cieni”

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

35-lecie powołania Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej

Białystok
Magda Ciasnowska

Uroczystości związane z jubileuszem 35-lecia Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej odbyły się wczoraj w Białymstoku. Uczestniczyli w nich funkcjonariusze, przedstawiciele władz, służb mundurowych oraz mieszkańcy regionu.

Głównym punktem obchodów był uroczysty apel zorganizowany przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego. W trakcie ceremonii wręczono awanse i odznaczenia zastępczym funkcjonariuszom.

Obchodzimy 35-lecie powołania Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej - formacji, która od ponad trzech dekad stoi na straży bezpieczeństwa granicy Rzeczypospolitej Polskiej - mówił podczas uroczystości gen. Sławomir Klekotka, komendant POSG. - Z perspektywy mijającego czasu wiemy, jak wiele zmieniło się w jej ochronie gra-

nicy. Od 1991 r. przeszliśmy długą drogę; od pierwszych lat funkcjonowania, często trudnych, organizacyjnie i sprzętowo, do doskonale wyszkolonej i wyposażonej formacji, gotowej profesjonalnie reagować na współczesne zagrożenia i wyzwania.

Podlaski Oddział Straży Granicznej odpowiada za ochronę ponad 350 km granicy państwowej, w tym odcinków granicy z Litwą i Białorusią. W strukturach oddziału służy ponad 2 tysiące funkcjonariuszy oraz kilkuset pracowników cywilnych.

Ostatnie lata były dla podlaskich funkcjonariuszy okresem szczególnie intensywnej służby. W związku z sytuacją migracyjną na granicy polsko-białoruskiej zwiększono liczbę patroli oraz rozbudowano zabezpieczenia techniczne.

Formacja korzysta dziś m.in. z nowoczesnych systemów monitoringu, urządzeń elektronicznych i bezzałogowych statków powietrznych wspierających ochronę granicy.

Rozmowa
Tomasz Maleta

z Tadeuszem Truskolaskim, prezydentem Białegostoku

Panie prezydencie. Trzy dni, pięć spotkań z mieszkańcami na osiedlach. Po raz trzeci tworzy Pan mapę potrzeb. One się zmieniają, czy są stałe?

Oczywiście grupy potrzeb nie zmieniają się. Mieszkańcy potrzebują komunikacji, infrastruktury, miejsc do wypoczynku. Ale liczba tych potrzeb trochę rośnie. W zeszłym roku wypełniono 676 ankiet, ale niektóre potrzeby się pokrywały. Było ich 346.

O komunikacji Pan wspominał. Zapewne w tych potrzebach pojawiają się też drogi. Te osiedlowe, bo główne miasto podbudowało. Osiedlowe drogi się pojawiają, ale też w zeszłym roku



FOT. W. WOJTKIEWICZ

na osiedlu Dojlidy były problemy związane z oświatą. Nowe osiedle, potrzeba trochę więcej miejsc jeżeli chodzi o dzieci czy o przedszkola. Oczywiście my patrzymy globalnie. Jeśli chodzi o szkoły, przedszkola czy żłobki to miejsc mamy wystarczająco. Natomiast gdzieś lokalnie takie problemy występują i wtedy można o nich się dowiedzieć.

meblowania. Okazało się, że wykonanie prac jest na poziomie mniej niż 50 proc. Umowa została wypowiedziana.

Czy brak tego żłobka spowoduje uszczerbek w liczbie miejsc dla maluchów w mieście?

Liczba miejsc w żłobkach jest zaspokojona. Każde dziecko w Białymstoku, a nawet i z okolic, znajdzie miejsce w żłobkach.

Miasto w przyszłości będzie kontynuowało budowę żłobka przy Kawalerskiej?

Na ten moment jesteśmy w takiej sytuacji prawnej, że na temat przyszłości tej inwestycji nie będę się wypowiadać.

O innych inwestycjach miejskich, w tym pomysł budowy basenu na bazarze przy Kawalerskiej czy lotnisku więcej w rozmowie z prezydentem na: poranny.pl

STWÓRZMY WSPÓLNIE MAPĘ POTRZEB

W środę (20 maja) rozpoczęła się tegoroczna, trzecia edycja spotkań prezydenta Tadeusza Truskolaskiego z Białostoczanami - „Stwórzmy wspólnie mapę potrzeb”. Będzie można porozmawiać z prezydentem, przedstawić swoje projekty i pomysły, jak uczynić Białystok jeszcze lepszym miastem do życia.

W spotkaniach będą uczestniczyć również radni Rady Miasta i dyrektorzy departamentów Urzędu Miejskiego, więc również im będzie można przedstawiać projekty i uwagi. Zostaną przedstawione wyniki poprzednich cykli spotkań - które postulaty Białostoczan zostały już wykonane, które są w trakcie realizacji, na jakim etapie prac się znajdują.

Kalendarz kolejnych spotkań przedstawia się następująco: 21 maja, g.16.30 - Zespół Szkół Rolniczych (świątelnia internatu),

21 maja, g. 18.00 - XI Liceum Ogólnokształcące im. Rotmistrza Witolda Pileckiego (aula), 22 maja, g. 16.30 - Szkoła Podstawowa Nr 51 im. Ludwika Zamenhofs (wejście A1), 22 maja, g. 18.00 - Zespół Szkół Elektrycznych im. prof. Janusza Groszkowskiego (aula).

Podczas spotkań mieszkańcy będą mogli wypełnić w wersji papierowej ankietę, w której można wyrazić swoje opinie, wskazać potrzeby czy opisać pomysły dotyczące poprawy funkcjonowania swego środowiska, otoczenia, osiedla czy całego miasta.

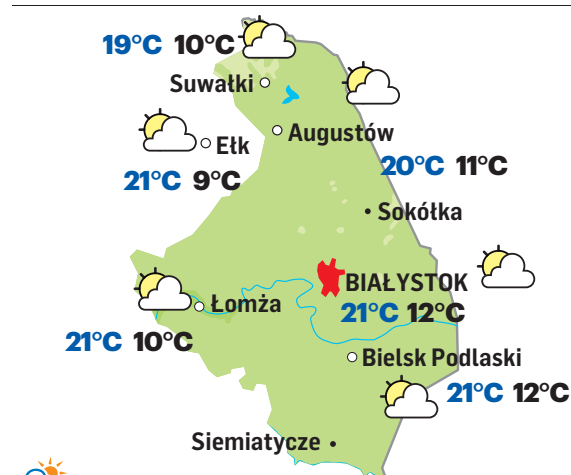
Jest też możliwość przedstawienia swego pomysłu bez wychodzenia z domu - wystarczy wejść na stronę internetową konsultacje.bialystok.pl i tam wypełnić ankietę.



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Po części oficjalnej odbył się też piknik mundurowy

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprogram.pl

21 MAJA 2026

Dziś 141. dzień roku
Do sylwestra pozostało 224 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.19, zachód o godzinie 20.29. Dzień będzie trwać 16 godzin i 10 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 46 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 36 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Wiktor, Tymoteusz

KALENDARIUM

1674

Hetman Jan Sobieski został wybrany na króla Polski. Wobec trudnej sytuacji państwa Sobieski chwilowo zrezygnował z koronacji, którą odbył dopiero w 1676 r.

1871

Rozpoczął się tzw. „krwawy tydzień” w trakcie którego wojska wierne rządowi brutalnie stłumiły Komunę Paryską, zabijając 30 tys. osób.



FOT. DOMENIA PUBLICZNA

1939

Ernest Wilimowski (nz.) ustanowił niepokonyty do dziś rekord polskiej ligi piłkarskiej 10 strzelonych goli w meczu Ruch Chorzów-Union Touring Łódź

1996

W jednym ze szpitali w Teksasie pielęgniarka i seryjna mordczyni Genene Jones zamordowała, poprzez wstrzyknięcie chlorku suksametoniowego, pierwsze z 11 dzieci.

2017

W Białymstoku, Lublinie i Rzeszowie odbyły się pierwsze w historii Wojsk Obrony Terytorialnej przysięgi wojskowe.

Ekolodzy kontra mieszkańcy. Spór o drogę

Inwestycje

Tomasz Maleta, Martyna Jurkowska

Białostocki oddział RDOŚ uznał, że nie ma podstaw do długotrwałego wstrzymywania prac na trasie Juskowy Gród - Zwodzieckie. Ale prace będą ograniczone. Z apelem do RDOŚ o wstrzymanie robót budowlanych na tej drodze wojewódzkiej wystąpiła Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Teraz dołączył do niej Greenpeace. Ekolodzy sprzeciwiają się modernizacji szlaku przez Puszcę Białowieską. Tymczasem radni gminy Narewka podjęli wczoraj uchwałę wyrażającą sprzeciw wobec próby zablokowania przebudowy drogi.

- To jedno z najcenniejszych przyrodniczo miejsc w Europie, objęte ochroną UNESCO. W Puszczy nie powinno się budować nowych dróg, ani poszerzać istniejących kosztem przyrody - podkreśla Greenpeace Polska w mediach społecznościowych.

Tym samym dołącza do zastrzeżeń zgłaszanych w ubiegłym tygodniu przez Pracownię na rzecz Wszystkich Istot. Domaga się ona wstrzymania prowadzonych robót na drodze wojewódzkiej Zwodzieckie - Juskowy Gród, ponieważ - jej zdaniem - ich kontynuacja stanowi zagrożenie dla gatunków stanowiących przedmioty ochrony obszaru Natura 2000 Puszcza Białowieska - ptaków znajdujących się obecnie w okresie lęgowym.

Stanowisko organizacji ekologicznych spowodowało reakcję mieszkańców powiatu hajnowskiego. Domagają się oni modernizacji drogi, wskazując na jej znaczenie komunikacyjne i ze względu na bezpieczeństwo. Przypominają, że na inwestycję czekają od dawna. Zbierają też

podpisy przy wsparciu lokalnych struktur PiS pod petycją do Komisji Europejskiej i UNESCO, by głos mieszkańców był wysłuchany.

W odpowiedzi na apel organizacji ekologicznych stanowisko zabrał Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Białymstoku. W wydanym przez niego komunikacie czytamy, że w czasie oględzin terenowych, które na wniosek Pracowni na rzecz Wszystkich Istot przeprowadzono 12 maja na placu budowy, potwierdzono rewiry ptaków w sąsiedztwie realizowanej inwestycji. Wezwano również inwestora, czyli Podlaski Zarząd Dróg Wojewódzkich podległy Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Podlaskiego, do złożenia wyjaśnień i do przedłożenia dokumentacji, w tym opracowanej przez nadzór przyrodniczy.

18 maja odbyło się spotkanie kierownictwa RDOŚ w Białymstoku oraz kierownictwa PZDW. Ustalono, że PZDW złoży do RDOŚ wniosek o wydanie decyzji zezwalającej na odstąpienie od zakazów dotyczących ptaków, a obowiązująca decyzja nie zawiera ograniczeń co do czasu prowadzenia robót ziemnych. Ponadto technologia tych prac uniemożliwia ich wykonywanie w okresie jesienno-zimowym, w czasie natężonych opadów deszczu, silnego mrozu czy roztopów. - Aczkolwiek prace powinny być prowadzone pod nadzorem przyrodniczym - zaznacza RDOŚ.

Podkreśla zarazem, że w ogłoszonym przez inwestora komunikacie o całkowitym zamknięciu 14 kwietnia 2026 r. drogi na odcinku Narewka - Zwodzieckie zawarte były informacje o wyznaczonych objazdach zarówno dla samochodów osobowych, jak i ciężarowych.



FOT. RDOŚ

Spór dotyczy przebudowy drogi wojewódzkiej Zwodzieckie - Juskowy Gród. Ekolodzy sprzeciwiają się modernizacji szlaku przez Puszcę Białowieską

Środowiska stoi na stanowisku, że prowadzone prace nie stoją w sprzeczności z zapisami wydanej decyzji środowiskowej - czytamy.

Wycinka drzew i krzewów została przeprowadzona przed okresem lęgowym ptaków, a obowiązująca decyzja nie zawiera ograniczeń co do czasu prowadzenia robót ziemnych. Ponadto technologia tych prac uniemożliwia ich wykonywanie w okresie jesienno-zimowym, w czasie natężonych opadów deszczu, silnego mrozu czy roztopów. - Aczkolwiek prace powinny być prowadzone pod nadzorem przyrodniczym - zaznacza RDOŚ.

Podkreśla zarazem, że w ogłoszonym przez inwestora komunikacie o całkowitym zamknięciu 14 kwietnia 2026 r. drogi na odcinku Narewka - Zwodzieckie zawarte były informacje o wyznaczonych objazdach zarówno dla samochodów osobowych, jak i ciężarowych.

- W ocenie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku wstrzymanie przez dłuższy okres danej inwestycji drogowej na obecnym etapie prac - o co wnosi we wniosku Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot - spowoduje przesunięcie w czasie obecnie występujących trudności drogowych związanych z brakiem możliwości przejazdu przez aktualnie remontowany odcinek drogi - zaznacza RDOŚ.

Według dotychczasowych ustaleń wykorzystywana trasa objazdu z Narewki do Hajnowki wiedzie przez tereny przylegające do rezerwatów przyrody w Puszczy Białowieskiej (Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej, Rezerwat Krajobrazowy im. W. Szafera) oraz inne cenne fragmenty puszczy i liczy prawie 40 km.

Aktualnie intensywność ruchu na tym odcinku znacząco wzrosła, co podnosi m.in. ryzyko kolizji ze zwierzętami. Remon-

towany odcinek drogi cechuje się mniejszymi walorami przyrodniczymi i liczy ok. 7 km - wskazuje RDOŚ. - Istotne zatem jest, aby prace na nim ukończyć w miarę szybko, w taki sposób, aby wyprowadzić ruch samochodowy z obecnego objazdu przez Drogę Narewską.

RDOŚ jest zdania, że wstrzymanie na dłuższy okres prowadzonych prac na odcinku Narewka - Zwodzieckie przebudowywanej drogi spowoduje utrzymanie intensywnego natężenia ruchu pojazdów na trasie wskazanego na mapie objazdu.

- Tym samym wywoła na tym obszarze znacznie większe straty w przyrodzie niż w obszarze, gdzie aktualnie remontowany jest zamknięty odcinek drogi - podkreśla Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska.

Sprawą przebudowy drogi wojewódzkiej nr 687 na odcinku Zwodzieckie - Narewka - Juskowy Gród zajęli się wczoraj radni gminy Narewka. Podjęli

uchwałę wyrażającą sprzeciw wobec próby zablokowania prac.

- Organizacje ekologiczne chcą wstrzymać prace na tym odcinku i dlatego chciałbym, abyśmy zajęli oficjalne stanowisko, które przeciwstawia się tym działaniom, które w ostatnich dniach są przez te organizacje realizowane. Inwestycja, która obecnie prowadzona jest na terenie naszej gminy była od dawna oczekiwana, walczono o nią przez kilka kadencji. Nie wyobrażam sobie, żeby została przerwana lub niedokończona - mówi Jarosław Gołubowski, wójt gminy Narewka.

W ocenie organizacji ekologicznych inwestycja oznacza trwałą ingerencję w przyrodę Puszczy Białowieskiej, zwiększenie presji komunikacyjnej, pogłębienie fragmentacji siedlisk i wzrost ryzyka śmiertelności zwierząt.

- To jest jedno wielkie przekłamanie. Inwestycja jest realizowana w pasie drogi wojewódzkiej, tu nie ma żadnej ingerencji w Puszcę Białowieską - przekonuje wójt.

Wójt Narewki zapewnia, że stanowisko rady to nie ostatni głos samorządu w tej sprawie. I zapowiada kolejne kroki, w tym także blokowanie drogi. - Rozważamy możliwość zablokowania drogi wojewódzkiej nr 687 na początku jej biegu, czyli w Nowosadach. Będę chciał, żebyśmy z mieszkańcami stanęli i pokazali, że my tu też chcemy żyć, chcemy realizować inwestycje, które są nam potrzebne. Dlaczego nasz teren ma wyglądać inaczej niż cała Polska? Nie jesteśmy skansenem! My też chcemy żyć na poziomie. Budowa drogi to nic wielkiego, to podstawowy warunek do tego, żebyśmy nie czuli się wyłączeni - podkreśla Jarosław Gołubowski.

Szefowie podlaskich szpitali ostrzegają: kolejki do badań mogą się wydłużyć

Ochrona zdrowia

Agnieszka Domanowska

Ponad miesiąc po wprowadzeniu przez Narodowy Fundusz Zdrowia zmian w finansowaniu części badań diagnostycznych podlaskie szpitale coraz wyraźniej mówią o problemach. Choć w części placówek sytuacja jest jeszcze stabilna, dyrektorzy przyznają, że w drugim półroczu mogą pojawić się przesunięcia terminów badań i wydłużenie kolejek.

Od 1 kwietnia 2026 roku zmieniły się zasady rozliczania nadwykonań w diagnostyce ambulatoryjnej. Chodzi o re-

zonans magnetyczny, tomografię komputerową, gastroscopię i kolonoskopię. Dotychczas NFZ płacił za takie świadczenia w pełnej wysokości także po przekroczeniu limitu określonego w kontrakcie. Po zmianach badania wykonywane ponad wartość umowy są finansowane według niższych stawek. W przypadku gastroscopii i kolonoskopii NFZ pokrywa 60 proc. wartości nadwykonań, a przy tomografii i rezonansie magnetycznym 50 proc.

Jak mówi Piotr Selwesiuk, dyrektor szpitala w Bielsku Podlaskim, skutki zmian nie są jeszcze mocno widoczne. - Ale w drugim półroczu

na pewno będziemy przesuwali badania diagnostyczne - przyznaje.

To oznacza, że placówka spodziewa się problemów finansowych w kolejnych miesiącach i konieczności ograniczania dostępności części świadczeń.

Dyrektor szpitala w Mońkach Sebastian Wysocki nie ukrywa, że skutki cięć są już widoczne. - Bieda... Na ortopedii zmniejszyliśmy liczbę łóżek, nie dostaliśmy w pełni opłaconych nadwykonań i już odczuwa się ograniczenie finansowe. Kolejki na badania zaczęły się wydłużać i jest to w tym momencie proces nieodwracalny - mówi.

- Do tej pory nie wyczerpaliliśmy wartości kontraktu na te świadczenia, ale zmieniły się warunki gry - mówi Bogdan Kalicki ze Szpitala Wojewódzkiego w Białymstoku. - Zwróciliśmy się do NFZ o zwiększenie punktów. Odpowiedzi nie mamy. Tak więc u nas jeszcze nie przesuwamy terminów badań, ale obawiam się, że niebawem tak się właśnie stanie.

W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku nie odnotowano wydłużenia kolejek do gastroscopii i kolonoskopii. - My nie mamy własnego rezonansu, a pozostałe badania diagnostyczne wykonujemy na bieżąco - mówi Ka-

tarzyna Malinowska-Olczyk, rzeczniczka USK.

Rzeczniczka podlaskiego NFZ Izabella Przewłocka zapewnia, że analizy nie pokazują wyraźnego pogorszenia sytuacji pacjentów. Porównano dane z marca 2026 roku, czyli sprzed zmian, oraz z maja 2026 roku, już po ich wprowadzeniu. W przypadkach pilnych średni czas oczekiwania na gastroscopię skrócił się o 9 dni i obecnie wynosi 34 dni. Bez zmian pozostały kolejki do kolonoskopii i tomografii komputerowej. Wydłużył się natomiast czas oczekiwania na rezonans magnetyczny - o 4 dni, do średnio 23 dni.

W przypadkach stabilnych kolejki wzrosły nieznacznie. Na gastroscopię pacjenci czekają średnio 65 dni, na kolonoskopię 98 dni, na tomografię 26 dni, a na rezonans magnetyczny 32 dni.

NFZ podkreśla również, że pacjenci mogą szukać krótszych terminów badań w innych placówkach w regionie. Fundusz przypomina także, że ograniczenia nie obejmują dzieci i młodzieży do 18. roku życia, pacjentów onkologicznych z kartą DiLO oraz programu profilaktyki raka jelita grubego. W takich przypadkach świadczenia mają być finansowane bez limitów.

WYSTAWA

Ryby podlaskich akwenów w UCP



Szczupak, sandacz, okoń, lin, różanka, węgorz, sum, sielawa czyli „Ryby z podlaskich rzek i jezior” w Uniwersyteckim Centrum Przyrodniczym im. Prof. A. Myrchy. To nowa wystawa, na którą składają się 44 modele ryb słodkowodnych. Ekspozycję będzie można oglądać do 31 maja 2027 roku.

Nowa wystawa Uniwersyteckiego Centrum Przyrodniczego, poświęcona rybnym z podlaskich rzek i jezior, ukazuje piękno ichtiofauny lokalnych ekosystemów wodnych województwa podlaskiego. Ma także bezcenny walor edukacyjny. Jeziora, rzeki i zalewy województwa podlaskiego są bogate w biotopy, gdzie występuje różnorodna fauna ryb: okoń, sandacz, szczupak, sum, leszcz, płóc, miętus, węgorz, sielawa i wiele innych.

Na wystawie, która uroczystie została otwarta we wtorek, można znaleźć ciekawe informacje o gatunkach ryb słodkowodnych, ich sie-

dliskach oraz roli w ekosystemach.

- Wystawa ma charakter edukacyjny i popularyzatorski, a jej celem jest przybliżenie informacji o życiu ryb słodkowodnych. Jest skierowana do wszystkich. Mam nadzieję, że spełni Państwa marzenia o „taaaakiej rybce” - podkreślała dr Anna Matwiejuk, dyrektor Uniwersyteckiego Centrum Przyrodniczego i pomysłodawczyni wystawy.

Trzonem ekspozycji są modele ryb słodkowodnych 1:1 (np. okonia, sandacza, suma, lina, lipienia, pstrąga, węgorza, sielawy, leszcza, miętusa), kolorowe plansze edukacyjne ryb, fotografie przedstawiające piękno podlaskich jezior i rzek, kącik młodego ichtiologa oraz akwarium.

Warto pamiętać, że województwo podlaskie znane jest z licznych jezior i rzek i rybołówstwo ma tu duże znaczenie. opr. (R)

PRZETARG

Chętnego na działki nie było

Białostocki magistrat liczył, że do budżetu miasta wpłynie przynajmniej na 25 mln zł. Niestety, próba sprzedaży działek na os. Przydworcowym zakończyła się fiaskiem.

To była druga już próba sprzedaży terenu w rejonie dawnej ulicy Lubelskiej, między ul. gen. Józefa Bema, kard. Stefana Wyszyńskiego oraz prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. W sumie to teren o powierzchni 5420 mkw. Za pierwszym razem - jesienią 2025 r. - nie zgłosił się jednak do przetargu żaden chętny. Cenę wywoławczą ustalono wówczas na 25 mln zł.

Przed przetargiem miasto informowało, że na terenie tym obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego uchwalony w październiku 2016 r. Przewiduje w tym miejscu zabudowę usługową i mieszkaniową wielorodzinną wraz z obiektami i urządzeniami towarzyszącymi. Z planu wynika, że nowa zabudowa może mieć tu maksymalnie 25 metrów wy-

sokości. Miałyby to być obudowa skrzyżowania ulic Wyszyńskiego i Kaczorowskiego.

We wtorek miał odbyć się drugi przetarg. Dalej z ceną wywoławczą 25 mln zł. Nie odbył się. - Nie wpłynęło do nas żadne wadium. Do przetargu nikt nie przystąpił - mówi nam Marek Masalski, wiceprezydent nadzorujący m.in. mienie gminne. Pytany, co dalej z działką, odpowiada: - W tym roku nie będziemy już podejmowali próby sprzedaży tego terenu. Daje się odczuć zastój na rynku i trudniej się sprzedaje takie duże nieruchomości.

Przypomnijmy, że w marcu udało się miastu sprzedać inną, ale mniejszą nieruchomość w tej okolicy. W przetargu - tym razem ograniczonym - znalazł się chętny na nieruchomości o powierzchni 2298 mkw. w rejonie ul. Łukowskiej i Kaczorowskiego. W tamtym przypadku przebić trzeba było cenę wywoławczą ustaloną na 10 mln zł. Teren kupił Universal Podlaski. (K&E)

Nowy sprzęt i więcej badań – efekt projektu za 2,7 mln euro

Zdrowie

Agnieszka Domanowska, PAP

Więcej badanych i dokładnie diagnozowanych pacjentów w doposażonych pracowniach endoskopii - to główny efekt zakończonego wspólnego projektu szpitali onkologicznych w Białymstoku i Lwowie. Zyskał on ponad 2,2 mln euro dofinansowania z UE. W środę w Białymstoku podsumowano projekt.

Projekt „Rozwój Współpracy Polsko-Ukraińskiej w zakresie diagnostyki i leczenia nowotworów” był finansowany z programu Interreg Next Polska-Ukraina 2021-2027. Jego całkowita wartość wyniosła ponad 2,7 mln euro, z czego ponad 2,2 mln euro stanowiło dofinansowanie.

Ponad 990 tys. euro przypadało Białostockiemu Centrum Onkologii. Przeznaczono je na doposażenie pracowni endoskopii w nowoczesny sprzęt.

- Prawie dwukrotnie zwiększymy liczbę badań diagnostycznych. Mówię o badaniach endoskopowych i bronchoskopowych - mówiła podczas wczorajszej konferencji prasowej Dorota Kazberuk, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Białostockiego Centrum Onkologii.

Chodzi o badania takie jak kolonoskopia, ale też np. wykrywanie nowotworów przewodu pokarmowego: żołądka, trzustki z możliwością wykonywania biopsji, badania dróg żółciowych.



W środę w Białymstoku podsumowano realizowany przez dwa lata projekt dwóch szpitali onkologicznych

Doposażona pracownia endoskopii w BCO działa od kwietnia 2025 r. Koordynator tej pracowni dr Grażyna Piotrowska-Staworko poinformowała, że kupiono videoendoskopy, video-gastroskopy, procesory wyposażone w sztuczną inteligencję, urządzenia do monitorowania pacjenta po badaniach wykonywanych w znieczuleniu anestezjologicznym. Podkreśliła, że dzięki takim urządzeniom pacjent jest dokładniej diagnozowany.

- Zastosowanie AI pozwala na wykrywanie zmian bardzo małych, ale istotnych klinicznie, na ich różnicowanie, na ile są one istotne i podejmowanie decyzji co dalej z takimi zmianami robić - wyjaśniła dr Piotrowska-Staworko. Podkreśliła, że diagnostyka, w tym także badania profilaktyczne, wykrywanie zmian wtedy, kiedy nie dają objawów

jest ważne, bo - jak zaznaczyła - nowotwory wykryte tylko na takim etapie są całkowicie wyleczalne.

Zastępca dyrektora BCO przytoczyła dane przedstawione podczas niedawnego kongresu ESTRO w Sztokholmie. Według prognoz, do 2040 roku liczba nowych rozpoznanych nowotworów podwoi się w porównaniu z rokiem 2020 i przekroczy 4 miliony rocznie.

- Czekamy na prawdziwe tsunami nowych rozpoznanych chorób nowotworowych. Mamy pełne ręce roboty - mówiła Kazberuk.

- Przed realizacją projektu w pracowni endoskopii wykonywano ok. 3 tys. badań rocznie, po rozbudowie w 2025 r. było ich ponad 5,5 tys., a w 2026 r. ma być ich ok. 7 tys. - poinformowała dr Grażyna Piotrowska-Staworko.

Partnerem projektu jest Lwowskie Centrum Onkolo-

giczne, które w ramach współpracy zakupiło tomograf do badań onkologicznych.

Dyrektor lwowskiej placówki Oleg Duda poinformował, że również w jego szpitalu uruchomiono nowe oddziały endoskopowe i trwają prace nad instalacją demografii komputerowej.

- Bez wątpienia da to możliwość wykonywania większej liczby zabiegów i uratowania więcej pacjentów - podkreślił Duda.

Wicemarszałek województwa podlaskiego Wiesław Burdus przypomniał, że region korzysta z unijnych środków na ochronę zdrowia na wielu płaszczyznach. Wymieniła projekt kardiologiczny realizowany w Łomży, planowaną budowę Breast Cancer Unit - centrum leczenia raka skóry i piersi, powstający ośrodek radioterapii w Suwałkach oraz budowę wysokospecjalistycznej przychodni onkologicznej działającej w trybie szpitala jednego dnia. Zaznaczyła, że łącznie samorząd województwa pozyskał blisko 900 mln zł dodatkowych środków na ochronę zdrowia w ciągu dwóch lat.

Znaczenie inwestowania w nowoczesny sprzęt podkreślał również członek zarządu Jacek Piorunek. - Dzięki wysokiej jakości aparaturze możliwe jest wykrywanie i rozpoznawanie zmian chorobowych na bardzo wczesnym etapie, co ma ogromne znaczenie m.in. w diagnostyce raka jelita grubego - mówił.

Negocjacje bez przełomu. Przyszłość przychodni niepewna

Supraśl

Agnieszka Domanowska

Lekarze POZ i Fundacja Pro-Życie wciąż nie osiągnęli porozumienia w sprawie dalszego funkcjonowania przychodni przy ulicy Dolnej w Supraślu. Rozmowy mają być kontynuowane, ale czasu jest coraz mniej. Tymczasem ponad 2700 pacjentów nadal nie wie, czy od lipca będzie mogło leczyć się u swoich dotychczasowych lekarzy.

Wtorkowe spotkanie przedstawicieli Fundacji Pro-Życie im. dr. n. med. Edwarda Kobylca oraz lekarzy prowadzących obecnie przychodnię POZ nie przyniosło ostatecznych ustaleń. Choć rozmowy trwały kilka godzin, strony nie wypracowały kompromisu dotyczącego dalszego funkcjonowania placówki. Kolejne rozmowy mają odbyć się w najbliższych dniach.



Czasu na kompromis jest coraz mniej - mówi Bożena Narewska

- Na początek czerwca mamy wyznaczony termin spotkania ze starostą. Nie wiem czy to dalej aktualne, czasu jest coraz mniej - mówi Bożena Narewska, lekarz rodzinna z placówki, która od dwóch dekad działała w budynku przy ulicy Dolnej w Supraślu.

Przypomnijmy, że starostwo powiatowe rozstrzygnęło przetarg na dziesięcioletnią dzierżawę budynku przychodni. Wygrała go Fundacja Pro-Życie,

która zadeklarowała wyższą ofertę finansową oraz przeprowadzenie remontu obiektu.

Dotychczas zajmujący budynek lekarze przyznawali, że nie byli w stanie konkurować z fundacją pod względem finansowym. Jak podkreślali, przez lata funkcjonowali na podstawie krótkich umów dzierżawy, co utrudniało planowanie większych inwestycji w budynek.

Nowe warunki przetargu zakładały m.in. obowiązek wyko-

nania kosztownego remontu w ciągu dwóch lat od podpisania umowy.

Cała sytuacja wywołała duże poruszenie wśród mieszkańców Supraśla, szczególnie seniorów od lat korzystających z tej samej przychodni i porad tych samych lekarzy. Podczas poprzedzającej poniedziałkową sesję rady gminy komisji zdrowia obecni na niej pacjenci podkreślali, że najbardziej obawiają się utraty kontaktu ze swoimi lekarzami, którzy od lat prowadzą całe rodziny i znają historię ich leczenia.

Głos w sprawie zabrał także burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski, który sam jest podopiecznym tej placówki.

- Mieszkańcom zależy przede wszystkim na kontynuacji leczenia u sprawdzonych lekarzy, a nie jedynie na zachowaniu samego budynku przychodni - mówił.

Do sprawy wrócimy.

Nowa umowa szpitala pomoże pacjentom onkologicznym

Wysokie Mazowiecki
Magda Ciasnowska

Szpital Ogólny w Wysokiem Mazowieckiem rozpoczął współpracę z Narodowym Instytutem Onkologii. Porozumienie ma poprawić dostęp pacjentów do specjalistycznej diagnostyki, leczenia oraz nowoczesnych metod terapii.

Szpital Ogólny w Wysokiem Mazowieckiem dołączył do grona placówek współpracujących z Narodowym Instytutem Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie. Podpisane porozumienie ma usprawnić leczenie pacjentów onkologicznych oraz zwiększyć dostęp do specjalistycznych świadczeń medycznych dla mieszkańców regionu.

Uroczyste podpisanie porozumienia odbyło się 19 maja w Starostwie Powiatowym w Wysokiem Mazowieckiem z udziałem przedstawicieli obu instytucji oraz lokalnych władz.

Wsparcie instytucji, która jest jednym z najważniejszych ośrodków w kraju, jest dla nas nobilitacją. To także impuls do tego, aby pracować według najwyższych standardów. Tak naprawdę jest to dopiero początek naszej drogi. Przed nami dużo ciężkiej pracy - mówi Wojciech Łuczaj, dyrektor Szpitala Ogólnego w Wysokiem Mazowieckiem.

Współpraca obejmuje m.in. diagnostykę, leczenie, szkole-



Uroczyste podpisanie porozumienia odbyło się 19 maja w Starostwie Powiatowym w Wysokiem Mazowieckiem

nia personelu medycznego oraz działania naukowe. Dzięki nowemu partnerstwu pacjenci zyskają możliwość szybszego kierowania trudniejszych przypadków do specjalistów z warszawskiego instytutu, a proces terapii ma być lepiej koordynowany pomiędzy obiema placówkami.

Nowe rozwiązanie ma szczególne znaczenie dla osób wymagających zaawansowanej diagnostyki lub leczenia w wyspecjalizowanych ośrodkach. W praktyce oznacza to łatwiejszy dostęp do konsultacji ekspertów i krótszy czas podejmowania decyzji medycznych.

- W praktyce będziemy mogli zaopiekować się szerszą grupą pacjentów. Jeśli okaże się, że dany przypadek wykracza poza nasz poziom referencyjny, to z jednej strony mamy

wsparcie Białostockiego Centrum Onkologii, a teraz również drugą możliwość w postaci Narodowego Instytutu Onkologii. Dzięki temu pacjenci, którzy do nas trafiają, będą mieli cały wachlarz możliwości. Praktycznie nie będzie sytuacji, w której nie będziemy w stanie w jakiś sposób pomóc osobie zgłaszającej się do naszego szpitala - mówi Wojciech Łuczaj. - Część schorzeń to nowotwory rzadkie, a jednostką dedykowaną tego typu pacjentom jest właśnie Narodowy Instytut Onkologii. Dzięki temu liczymy, że ścieżka postępowania w takich bardzo specyficznych przypadkach się skróci, a sytuacja pacjentów ulegnie poprawie.

Porozumienie przewiduje również możliwość przekazywania części pacjentów do szpi-

tala w Wysokiem Mazowieckiem w zakresie wybranych zabiegów chirurgicznych oraz leczenia onkologicznego. Taki model współpracy ma odciążyć największe centra medyczne i jednocześnie zwiększyć rolę placówek regionalnych.

Istotnym elementem partnerstwa będzie także rozwój kompetencji kadry medycznej. Lekarze i pracownicy szpitala mają uczestniczyć w szkoleniach, stażach oraz konsultacjach prowadzonych przez specjalistów Narodowego Instytutu Onkologii.

Współpraca zakłada również wspólne działania naukowe i wymianę doświadczeń pomiędzy zespołami medycznymi. Ma to przełożyć się na podnoszenie jakości leczenia oraz wdrażanie nowoczesnych standardów opieki onkologicznej.

Placówka w Wysokiem Mazowieckiem od kilku lat rozwija zaplecze związane z leczeniem nowotworów. Szpital systematycznie inwestuje także w nowoczesny sprzęt diagnostyczny i rozbudowę infrastruktury medycznej.

W kwietniu 2025 roku placówka została zakwalifikowana do Krajowej Sieci Onkologicznej jako Specjalistyczny Ośrodek Leczenia Onkologicznego SOLO I. Obecnie współpracuje już z Białostockim Centrum Onkologii, które pełni rolę głównego ośrodka onkologicznego w województwie podlaskim.

Sport, muzyka i uliczna kultura. W weekend Street Festiwal i Juwenalia PUZ

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Sportowe emocje, koncerty, pokazy i kultura uliczna - Suwałki po raz kolejny zamienią się w centrum aktywności i dobrej zabawy. Już 22 i 23 maja odbędzie się Suwałki Street Festiwal & Juwenalia PUZ, wydarzenie, które co roku przyciąga mieszkańców miasta i gości z całego regionu.

Przez dwa dni Suwałki będą tętnić sportem, muzyką i studencką energią. Organizatorzy przygotowali bogaty program pełen pokazów, warsztatów, turniejów i spotkań z popularnymi osobowościami świata sportu oraz internetu. Część wydarzeń odbędzie się pod Centrum Handlowym Plaza, a sobotnie koncerty na miejskich bulwarach nad Czarną Hańczą.

- Mówimy o najważniejszej młodzieżowej imprezie w naszym mieście. Ale nie ograniczamy się tylko do młodzieży. Czy ktoś ma siwą brodę, siwą głowę, to nie jest ważne. W ciągu tych dwóch dni, 22 i 23 maja, wszyscy jesteście młodzi. Te dwa dni będą bardzo ciekawe i szczególne. W piątek przy Centrum Handlowym, w sobotę i przy Centrum, i na bulwarach miejskich, będzie działo się bardzo dużo. Tej imprezy nie można po prostu sobie odpuścić - podkreśla Roman Rynkowski, zastępca prezydenta Suwałk.

man Rynkowski, zastępca prezydenta Suwałk.

Piątkowe otwarcie, o godzinie 11, rozpocznie spotkanie ze znanym trenerem boksu Zbigniewem Raubo. Nie zabraknie także widowiskowych atrakcji - swoje umiejętności zaprezentuje m.in. Piotr „Grabo” Grabowski, mistrz świata FIBA 3x3 i jeden z najbardziej rozpoznawalnych dunkerów w Polsce. W programie znalazły się również pokazy street workoutu, jazdy wyczynowej na rowerze, rolkach i hulajnogach oraz strefy aktywności dla uczestników.

Wieczorem ulicami miasta przejedzie wspólny przejazd uczestników, którzy będą poruszać się na rowerach, hulajnogach czy rolkach. Pierwszy dzień festiwalu zakończy Fire-Show na miejskich bulwarach.

Sobota upłynie pod znakiem rywalizacji sportowej i kreatywnej zabawy. Zaplanowano turnieje streetballu 3x3 i teqballa, warsztaty graffiti, customizacji ubrań oraz strefę Lego Robotyki. Jedną z atrakcji będzie także spotkanie z internetowym twórcą Kolo-rek07.

Finałem wydarzenia będą darmowe koncerty na bulwarach nad Czarną Hańczą. Na scenie wystąpią m.in. Louis Villain oraz Afromental. Tradycyjnie studentom zostaną również przekazane klucze do miasta, podkreślając juwenaliowy charakter imprezy.

Ma być bezpieczniej i bardziej komfortowo. Nowoczesna droga powstanie w Ogrodnikach

Gmina Choroszcz
opr. red

Mieszkańcy Ogrodnik już wkrótce zyskają nowoczesną i bezpieczną drogę. Burmistrz Choroszczy Robert Wardziński podpisał umowę na realizację zadania „Modernizacja drogi gminnej w Ogrodnikach”.

Koszt zaplanowanych prac opiewa na kwotę ponad 400 000 zł. Całość sfinansowana zostanie z budżetu gminy Choroszcz, co jest kolejnym działaniem ku poprawie lokalnej infrastruktury drogowej. W ramach inwestycji dotychczasowa nawierzchnia będzie zastąpiona nawierzchnią bitumiczną (asfaltową). Zostaną wykonane pobocza oraz zjazdy. W 2025 roku gmina zmodernizowała w tej lokalizacji oświe-



- Każdy mieszkaniec, niezależnie od tego, czy mieszka w mieście, w większym, czy w mniejszym sołectwie, zasługuje na bezpieczny i komfortowy dojazd do domu - mówi burmistrz Robert Wardziński (z lewej)

lenie uliczne - wieloletnie lampy zastąpiono nowoczesnymi, typu LED. Wszystkie te działania mają poprawić komfort jazdy, płynność ruchu oraz

bezpieczeństwo zarówno kierowców, jak i pieszych.

- Inwestycje drogowe są ważne dla rozwoju nie tylko samej Choroszczy, ale w równym

stopniu dla mniejszych miejscowości naszej gminy. Jako burmistrz uważnie wsłuchuję się w głos mieszkańców i staram się sprostać ich potrzebom wszędzie tam, gdzie mamy realny wpływ - czyli właśnie na drogach gminnych. Każdy mieszkaniec, niezależnie od tego, czy mieszka w mieście, w większym, czy w mniejszym sołectwie, zasługuje na bezpieczny i komfortowy dojazd do domu - podkreśla burmistrz Choroszczy Robert Wardziński.

Prace budowlane ruszą już w najbliższym czasie. Zgodnie z podpisanym kontraktem, finał inwestycji przewidziano na połowę października 2026 roku.

W związku z nadchodzącymi pracami, w najbliższych miesiącach na modernizowanym odcinku mogą wystąpić czasowe utrudnienia w ruchu.

Miasto rozbuduje inteligentny system ruchu

Suwałki
AG

Miasto ogłosiło przetarg na rozbudowę systemu zarządzania ruchem w Suwałkach. Modernizacja obejmie 10 skrzyżowań i ma poprawić płynność oraz bezpieczeństwo na ulicach.

Inwestycja to część projektu Smart City finansowanego z Funduszy Europejskich dla Podlaskiego 2021-2027. Modernizacja obejmie najbardziej ruchliwe skrzyżowania w mieście, m.in. w ciągu ulic Podhorskiego, Dwernickiego, Utrata, Sejneńskiej, Waryńskiego czy Noniewicza. Łącznie prace zostaną przeprowadzone w 10 lokalizacjach.

W ramach inwestycji pojawią się nowe urządzenia sterujące sygnalizacją świetlną, infrastruktura okablowania oraz do-

datkowe rozwiązania poprawiające koordynację ruchu. Zaplanowano również budowę kanału technologicznego w ulicy Utrata na odcinku między Sejneńską a Waryńskiego.

- Realizacja tego zadania to kolejny krok w kierunku nowoczesnego zarządzania miastem - informuje Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk. - Inwestycja w inteligentny transport znacznie usprawni komunikację na naszych ulicach oraz poprawi bezpieczeństwo zarówno kierowców, jak i pieszych. Wykorzystanie zaawansowanych technologii cyfrowych pozwoli nam na płynniejszą koordynację ruchu w kluczowych punktach Suwałk.

Firmy mogą składać oferty do 28 maja. Wyłoniony wykonawca będzie miał sześć miesięcy na zakończenie prac. Termin zakończenia inwestycji wyznaczono na 30 października.

KRÓTKO

PROKURATURA

Śladami Zbigniewa Ziobry

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wyleciał z Europy do USA z Mediolanu. Taką informację podał rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

– Od kilku dni posiadamy już oficjalną informację, iż Zbigniew Ziobro, podejrzany, opuścił Europę w dniu 9 maja, wyleciał z Mediolanu do Stanów Zjednoczonych, do Nowego Jorku, drogą lotniczą. Posłużył się wizą, tutaj cytuję: „członka zagranicznych mediów” – powiedział prok. Nowak na konferencji prasowej.

Zaznaczył, że tego rodzaju wyjazd nie byłby możliwy, gdyby za Ziobrą wydano Europejski Nakaz Aresztowania (ENA), o co – jak dodał – prokuratura zawnioskowała już 10 lutego.

Ziobro – który jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości – 10 maja potwierdził, że jest w USA; wcześniej przez kilka miesięcy przebywał na Węgrzech, gdzie za rządów premiera Viktora Orbana otrzymał ochronę międzynarodową.

WARSZAWA

„Solidarność” wyszła na ulice



W środę w Warszawie pod hasłem „Razem dla Polski i Polaków” związkowcy z NSZZ „Solidarność” zorganizowali antyrządową manifestację, podczas której domagali się m.in. referendum w sprawie unijnej polityki klimatycznej. Protestujący przeszli z Placu Zamkowego przed siedzibę Sejmu.

OSTRZEŻENIE

MSZ odradza podróże

MSZ odradza wszelkie podróże do całego regionu na pograniczu Demokratycznej Republiki Konga, Ugandy i Sudanu Południowego, w związku z pojawieniem się ogniska Eboli w Demokratycznej Republice Konga i Ugandzie. „Przypominamy – poziom ostrzeżenia dla podróżujących do całego regionu na pograniczu DRK, Ugandy i Sudanu Południo-

wego wynosi 4 (odradzamy wszelkie podróże)” – czytamy we wpisach resortu dyplomacji i w zakładce Polak za granicą. Od chwili wykrycia problemu w DRK zmarło przynajmniej 131 osób, a podejrzanych przypadków zachorowań jest 513 lub więcej. Od niedzieli oficjalnie podawane liczby mniej więcej podwoiły się. PAP

WARSZAWA

Grupa złożona z 13 wybranych w minionym tygodniu do Krajowej Rady Sądownictwa sędziów zadeklarowała w środę chęć przystąpienia do pracy i wykonywania obowiązków. – Oczekujemy, że pierwsze posiedzenie KRS zostanie zwołane jak najszybciej – powiedział sędzia Dariusz Zawistowski. Podkreślił, że sędziowie zostali wybrani do KRS w ubiegły piątek i już w poniedziałek „podjęli czynności” w Radzie.

Czwartek, 21.05.2026

„Zależy nam, żeby jak najszybciej przystąpić do działań, które spoczywają na Krajowej Radzie Sądownictwa

Dariusz Zawistowski sędzia KRS

Tusk: Będę szczęśliwy, jak spotkamy się w Budapeszcie

oprac. Adam Kielar
Warszawa

W środę premier Donald Tusk spotkał się z szefem węgierskiego rządu Peterem Magyarem, który składał wizytę w Polsce. Premier Węgier spotkał się również z Karolem Nawrockim.

Premier Węgier, Peter Magyar, przewodzi swojej delegacji, która składa się z prominentnych członków jego rządu.

Po zakończeniu spotkania szefów rządów w cztery oczy i rozmowach delegacji, po godzinie 11 miała miejsce konferencja prasowa obu premierów.

– Polaków i Węgrów łączy zrozumienie, że ważne sprawy wymagają waleczności i serca. Dobrze obaj wiemy, że można pokonać każde zło, jeśli ma się serce i wierzy się w swój naród – mówił Donald Tusk na konferencji.

Podkreślił, że „polsko-węgierskie relacje są tradycyjnie bardzo dobre”.

Przyznał również, że cieszy się, iż Węgry chcą odnowienia działania Grupy Wyszehradzkiej.

– To ostatnie dni prezydentury Węgier w tej grupie, dlatego będę szczęśliwy, jeśli zdążymy spotkać się na szczycie w Budapeszcie – powiedział Tusk.

Zaznaczył, że „rewitalizacja Grupy Wyszehradzkiej to szerzy projekt”. – Mamy tutaj identyczny pogląd z panem premie-



Wizyta w Polsce to pierwsza zagraniczna podróż Magyara po zaprzysiężeniu na premiera

rem. I mamy też wspólny interes jako oba narody, aby Europa Środkowo-Wschodnia (...) ze względów geopolitycznych, ze względu na wspólne poglądy, ze względu na wspólne działania wobec nielegalnej migracji, żeby stała się miejscem, gdzie rozstrzygają się także losy Europy – podkreślił Tusk.

Szef polskiego rządu przekazał także, że wraz z węgierskim premierem będą pracować nad wspólnym europejskim stanowiskiem w kwestii Ukrainy. Podkreślił, że z Magyarem prezentują „podobny pogląd” w tej sprawie.

– Ukraina jest bardzo zainteresowana przyspieszeniem negocjacji akcesyjnych. Ukraina bardzo pragnie członkostwa w Unii Europejskiej. Polska jest w pełni zycząliwa tym planom – oświadczył Tusk.

Zaznaczył, że wraz z Magyarem będą przestrzegać przy tym „wszystkich reguł, które obowiązywały również Polskę”, gdy dołączyła do UE.

Na konferencji prasowej po spotkaniu Magyar podkreślił, że „to nie przypadek, że miejscem jego pierwszej wizyty zagranicznej jest Polska”. Jak podkreślił, to zaszczyt wy-

stąpić razem z polskim premierem.

Magyar mówił o wspólnej polsko-węgierskiej historii.

– Szanujemy tysiącletnią przyjaźń polsko-węgierską – zapewnił.

Zapewnił również, że Węgry będą krajem partnerskim dla Polski, ale także dla Słowacji i Czech w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

– Aby Czwórka Wyszehradzka odzyskała swoją vitalność, blask i wpływ w Unii Europejskiej – dodał.

Magyar zapowiedział, że zaprosi premierów tych państw na szczyt Grupy Wyszehradzkiej pod koniec czerwca.

Wskazał ponadto, że jest gotów na to, aby tę wyszehradzką współpracę rozszerzyć o inne kraje.

– Być może kraje skandynawskie, Austrię, Chorwację, Słowenię, Rumunię albo o kraje zachodnich Bałkanów, które jeszcze nie przyłączyły się do Unii Europejskiej – dodał.

Jak podkreślił premier Węgier, „serce Europy bije w Europie Środkowo-Wschodniej”.

Szef węgierskiego rządu Peter Magyar najpierw spotkał się również z prezydentem Karolem Nawrockim, marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym i Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską.

Z Warszawy Magyar udał się do Gdańska, gdzie wraz z premierem Tuskiem spotkał się z Lechem Wałęsą. PAP

Polacy mieli szpiegować dla Rosji. Zostali zatrzymani przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Adam Kielar
Warszawa

Trzech Polaków, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji, zatrzymała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – przekazał minister koordynator ds. służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„Funkcjonariusze ABW, na polecenie Podlaskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej, zatrzymali 3 osoby po-

dejrzane o działania szpiegowskie na rzecz Federacji Rosyjskiej. Zatrzymani to obywatele RP, mężczyźni w wieku od 48 do 62 lat. Zarzuca się im działania wywiadowcze – rozpoznawanie rozmieszczenia wojsk NATO na terytorium RP oraz wytwarzanie i udostępnianie materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym” – napisał minister na X.

Dodał, że wszyscy trzech mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

„Śledztwo ma charakter rozejmowy” – dodał Siemoniak.

Głos w sprawie zabrała także Prokuratura Krajowa. Podała ona, że mężczyźni usłyszeli zarzuty działania na rzecz obcego wywiadu i udzielania temu wywiadowi wiadomości, których przekazanie mogło wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, a także wytwarzania i udostępniania materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym, czynienia przygotowań do realiza-

cji zadań o charakterze dywersyjnym i sabotażowym, publicznego pochwalania prowadzenia wojny napastniczej oraz propagowania symboli wspierających agresję Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie.

„Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał zatrzymane osoby w charakterze podejrzanych. Nie przyznali się oni do popełnienia zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia” – poinformowała prokuratura. PAP

Szkoła branżowa, technikum czy liceum?

Przewodnik dla rodziców i nastolatków z województwa podlaskiego

W ramach kampanii informacyjnej „Wiedza. Twoja supermoc na całe życie” przygotowaliśmy cykl artykułów na temat uczenia się w każdym wieku oraz rozwoju kształcenia zawodowego w województwie podlaskim. W tym tekście pomagamy wybrać szkołę po podstawówce.

Kiedy Ania z ósmej klasy słyszy pytanie „co dalej po podstawówce?”, niepewnie odpowiada: liceum, bo tak wybrała większość klasy i „podobno po liceum jest najwięcej możliwości”. Ania jeszcze nie wie, kim chce zostać w przyszłości, lubi angielski, ale też biologię. Kuba z równoległej klasy ma inaczej: od małego grzebie przy rowerach i skuterach, wujek mechanik podpowiada mu szkołę branżową, ale mama Kuby wołałaby, żeby syn poszedł do ogólniaka.

Ania i Kuba mieszkają w województwie podlaskim, mają podobne oceny, ale różne temperamenty i wiele pytań przed wyborem szkoły średniej. Jak wybrać dobrze? Oto krótki przewodnik po typach szkół i lista pytań, które każdy uczeń ósmej klasy (a nawet siódmej, gdy decyzję o swojej przyszłości można podjąć jeszcze zupełnie bez presji) powinien sobie zadać przed złożeniem dokumentów.

Liceum ogólnokształcące:

4 lata, dużo teorii, matura, brak zawodu

Typy szkół średnich różnią się zasadniczo w kilku punktach. Pierwszym z nich jest czas trwania nauki. Obecnie nauka w LO trwa cztery lata i kończy się maturą. Matura nie jest obowiązkowa, ale dopiero po jej zdaniu można iść na studia. Przy czym studia nie są jedyną opcją kontynuacji nauki i zdobywania wybranego zawodu. Można wybrać także: szkołę policealną, technikum lub kursy zawodowe.

Liceum – jak sama nazwa wskazuje – rozwija wiedzę ogólną: w planie lekcji są wszystkie przedmioty, z czego 2-3 (w zależności od profilu) są rozszerzone, do tego zwykle dwa języki obce. W mniejszych miejscowościach najczęstsze są profile klasyczne: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i biologiczno-chemiczny. W większych miastach (Białystok, Suwałki, Łomża czy Bielsk Podlaski) oferta obejmuje też m.in. profile: medyczny, politechniczny, ekonomiczny, lingwistyczny (3 języki obce) lub wojskowy.

Minusy liceum: nie daje zawodu; może być wyzwaniem dla uczniów, którzy nie lubią wkuwać do klasówek.

Technikum: 5 lat, teoria + praktyka, matura, zawód w kieszeni

Technikum to opcja pośrodku – dla tych, którzy chcą mieć i zawód, i maturę. Nauka trwa pięć lat, a uczeń zdobywa wiedzę zarówno z przedmiotów ogólnych (w tym dwóch języków obcych), jak i zawodowych, do tego odbywa praktyki. Praktyki te są obowiązkowe, zwykle odbywają

się w klasie trzeciej i czwartej, często w formie dwóch 4-tygodniowych bloków, a ich wymiar godzinowy zależy od kierunku. Różne podlaskie technika współpracują z konkretnymi firmami, co po szkole ułatwia start w zawodzie. Pracodawcy szukają dziś m.in. programistów i administratorów sieci, pracowników transportu i magazynów, techników urządzeń i instalacji, techników żywienia i usług gastronomicznych. Po technikum można zdać maturę i – mając już zawód – iść na studia. Dla wielu uczniów technikum jest więc rozwiązaniem, które pozwala połączyć zdobywanie zawodu z dalszymi planami edukacyjnymi i daje większą elastyczność przy podejmowaniu decyzji o przyszłej ścieżce kariery.

Minusy technikum: trzeba mieć sprecyzowane zainteresowania i umieć godzić naukę teorii z praktyką; nauka trwa najdłużej.

Szkoła branżowa I stopnia:

3 lata, dużo praktyki, zawód i pensja

Szkoły zawodowe przeżywają dziś renesans, co wynika m.in. z nadwyżki liczby kandydatów do prac biurowych i niedoboru wykwalifikowanych fachowców. W raportach dla województwa podlaskiego powtarza się lista branż, w których stale brakuje specjalistów. To przede wszystkim: budowlanka (pracę znajdą tu murarze, tynkarze, monterzy suchej zabudowy, dekarze, glazurnicy), instalacje (elektrycy, monterzy instalacji sanitarnych i grzewczych, technicy OZE), przemysł drzewny i metalowy (stolarze, operatorzy pił i frezarek, spawacze), logistyka (magazynierzy z uprawnieniami na wózki widłowe, pracownicy centrów logistycznych) oraz usługi gastronomiczne i hotelarskie (kucharze, cukiernicy, kelnerzy, pracownicy recepcji).

Branżówka jest opcją dla tych, którzy zamiast siedzieć w ławce wolą założyć fartuch, kombinezon lub narzędziowy pas i działać: praktyki odbywają się przez 2-3 dni w tygodniu przez całe 3 lata, a uczniowie zdobywają nie tylko konkretne umiejętności, ale też poznają realia pracy w danym zawodzie. Co więcej, uczniowie będący młodocianymi pracownikami – czyli zatrudnieni u pracodawcy w celu przygotowania zawodowego – otrzymują wynagrodzenie już od pierwszej klasy. Jego wysokość rośnie z każdym rokiem nauki i jest uzależniona od przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce, dlatego w praktyce może wynosić kilkaset złotych miesięcznie.

Szkoły branżowe mają zatem wiele zalet, które młodzi ludzie już dziś myślą o swojej dorosłości bardzo doceniają: od razu uczą konkretnego zawodu, pozwalają zdobyć doświadczenie u prawdziwych pracodawców i często zapewniają pierwsze oferty pracy jeszcze w trakcie nauki. Można szybko wejść na rynek, rozwijać swoje zainteresowania w praktyce i nadal mieć otwartą drogę do dalszej edukacji – od szkoły II stopnia, przez maturę i tytuł technika, aż po studia.

Minusy szkoły branżowej: brak matury tuż po szkole, ale droga do jej zdobycia wcale nie jest zamknięta. Najprostsza opcja to pójście do branżowej szkoły II stopnia (2 lata), zdobycie tytułu technika i wtedy przystąpienie do matury na takich zasadach jak po technikum czy liceum. Druga opcja to ukończenie liceum ogólnokształcącego dla dorosłych (po szkole branżowej I stopnia), uzyskanie wykształcenia średniego i zdawanie matury jako absolwent takiego liceum lub w trybie „matury po latach” przez OKE.

Chcąc pomóc nastolatkom i ich rodzicom w niełatwym wyborze szkoły średniej, przygotowaliśmy listę siedmiu pytań, nad którymi warto się spokojnie zastanowić. Nastolatkowi odpowiedzi na pytania pozwolą skupić się na własnych potrzebach i oczekiwaniach. Z kolei rodzice mogą te pytania odwrócić, by lepiej zrozumieć, jak funkcjonuje ich dziecko.

1. Czy wolę uczyć się przez działanie (praktyki, warsztaty, praca rękami), czy raczej przez czytanie, pisanie i rozwiązywanie zadań z podręcznika?
2. Czy jestem gotowy/gotowa na regularną, intensywną naukę do matury (kilka przedmiotów rozszerzonych), czy wolę szybciej zdobyć konkretny zawód i zacząć pracę?
3. Czy mam już choć wstępny pomysł na zawód lub branżę (np. mechanik, kucharz, informatyk, budowlanka, medycyna, prawo), czy potrzebuję jeszcze kilku lat na spokojne sprawdzanie różnych kierunków?
4. Czy jestem gotowy/gotowa na dojazdy do większego miasta, internat lub stancję, czy lepiej będzie mi w szkole bliżej domu?
5. Jak radzę sobie z organizacją czasu: czy potrafię połączyć dużo ogólnych i zawodowych przedmiotów (jak w technikum), czy łatwiej będzie mi skupić się mocniej na jednym typie nauki?
6. Czy jestem gotowy/gotowa na kontakt z prawdziwymi klientami i pracodawcami już od pierwszych klas (praktyki w branżówce/technikum), czy wolę najpierw więcej teorii (liceum)?
7. Co mówią o mnie osoby, które dobrze mnie znają: wychowawca, nauczyciele kluczowych przedmiotów, doradca zawodowy? W jakim typie szkoły mnie widzą?

Podlaskie inwestuje w lepsze dopasowanie edukacji mieszkańców regionu do potrzeb lokalnego rynku pracy. Projekt „Zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych” jest finansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Więcej na stronie:
podlaskiesieuczyz.pl

Lotnisko w Wilnie było zamknięte, prezydent musiał udać się do schronu

Adam Kielar
Wilno

Litewska armia poinformowała, że lotnisko w stolicy kraju, Wilnie, zostało zamknięte w związku z prawdopodobnym wykryciem drona. Aktywowana została misja NATO Baltic Air Policing.

Początkowo ostrzeżenie rozszło się rano do mieszkańców regionów: ignalińskiego i uciańskiego, święciańskiego i jezioroskiego na wschodzie kraju. Ogłoszono tam żółty alert lotniczy, oznaczający prawdopodobne zagrożenie. Wstrzymano ruch pociągów, a w szkołach i przedszkolach nakazano sprowadzenie dzieci do schronów.

Następnie komunikat rozszerzono o rejon wileński, gdzie ogłoszono czerwony alert, zalecając ludności udanie się

do schronów lub innych miejsc ukrycia.

Do schronów zeszli m.in. prezydent kraju Gitanas Nausėda, przewodniczący Sejmu Juozas Olekas oraz premier Inga Ruginienė.

Minister obrony Robertas Kaunas w rozmowie z dziennikarzami przed południem nie był w stanie powiedzieć, jaki obiekt został wykryty ani do kogo należał.

- Będę mógł coś powiedzieć po przeprowadzeniu analizy danych radarowych. Gdy będziemy mieli pełny obraz sytuacji po zakończeniu operacji, informacja zostanie doprecyzowana - powiedział.

We wtorek, 19 maja, dron, prawdopodobnie ukraiński, został zestrzelony nad terytorium Estonii. Inny bezałogowiec wtargnął w przestrzeń powietrzną Łotwy. PAP



Największy port lotniczy Litwy został zamknięty po ogłoszeniu alarmu z powodu zagrożenia z powietrza

Zwolennik niepodległości Szkocji na czele rządu

oprac. Anna Nagel
Edynburg

Parlament w Edynburgu wybrał na pierwszego ministra (szefa rządu) Szkocji Johna Swinneya, który będzie sprawował tę funkcję po raz drugi z rzędu.

Swinney jest liderem Szkockiej Partii Narodowej (SNP), która chce oderwania się Szkocji od Zjednoczonego Królestwa.

- Będę pierwszym ministrem całej Szkocji - zapewnił Swinney po tym, gdy posłowie szkockiego parlamentu ponownie wybrali go na szefa rządu. Nawiązał w ten sposób do podziałów w społeczeństwie w kwestii oddzielenia się Szkocji od Zjednoczonego Królestwa. Podkreślił jednak, że nie zrezygnuje z dążenia do tego celu.

- Szkoci po raz kolejny jasno i dobitnie pokazali, czego chcą: bezpieczniejszego, zamowniejszego i niepodległego państwa. Takiego, w którym decyzje zapadają nie w Westminsterze (w Londynie - PAP), ale tutaj, w Szkocji - przekonywał Swinney, który szefem regionalnego rządu został po raz pierwszy w 2024 roku, zastępując na stanowisku Nicolę Sturgeon.

Po wyborach z 7 maja SNP jest największą partią w Holyrood (szkockim parlamencie). W liczącej 129 miejsc izbie zdobyła ona 58 mandatów, podczas gdy szkocka Partia Pracy oraz prawicowo-populistyczna Reform UK uzyskały ich po 17, a szkocki Zieloni - 15.

SNP wygrywa wybory do Holyrood nieprzerwanie od 2007 roku, choć nie zawsze z samodzielną większością. PAP

Nowy etap współpracy po rozmowach Xi z Putinem

Adam Kielar
Pekin

Przywódcy Chin i Rosji - Xi Jinping oraz Władimir Putin - spotkali się w Pekinie. Zapewnili o dobrych relacjach między obydwojema reżimami, a także zapowiedzieli „nowy etap współpracy”.

Xi Jinping podkreślił, że chińsko-rosyjskie relacje osiągnęły wysoki poziom dzięki pogłębianiu wzajemnego zaufania i strategicznej współpracy. Jak zauważył, współpraca obu krajów wchodzi w „nowy etap”. Stosunki między Chinami a Rosją nie są jedynie związane z polityką, ale obejmują również gospodarkę i bezpieczeństwo.

Podczas spotkania obaj przywódcy uzgodnili przedłużenie traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 2001 roku. Jak podkreślono, był to ważny krok, który dodatkowo umacnia dobre relacje między tymi dwoma narodami.

Xi zwrócił uwagę, że sytuacja międzynarodowa jest „złożona i niestabilna”, a na świecie „wzbiera nurt jednostronnego hegemonizmu”. W tym kontekście podkreślił znaczenie wzajemnego wsparcia Chin i Rosji w rozwijaniu potencjału oraz promowaniu wspólnych wartości.

Chiński przywódca zwrócił uwagę na sytuację na Bliskim Wschodzie, podkreślając, że wojna między USA i Izraelem



Xi Jinping oraz Władimir Putin spotkali się w Pekinie. Prezydent Rosji chwalił dwustronne relacje i zaprosił przewodniczącego ChRL do Rosji

a Iranem powinna zostać natychmiast zakończona, a w zaciągach o pokój szczególnie ważne są negocjacje.

Zakończenie działań wojennych jest postrzegane jako klucz do złagodzenia zakłóceń dostaw energii i globalnego handlu.

Władimir Putin z zadowoleniem przyjął perspektywę „wszechstronnego partnerstwa” z Chinami i zaprosił Xi do wizyty w Rosji. Współpraca gospodarcza, szczególnie w sektorze energetycznym, została przez niego określona jako kluczowa. Rosja dostarcza Chinom gaz ziemny i ropę naftową, co stanowi istotny ele-

ment w relacjach gospodarczych obu krajów.

Omówiono również plany dotyczące projektu gazociągu „Siła Syberii 2”, który miałby transportować gaz z rosyjskiej Arktyki przez Mongolię do Chin.

Jest on określany jako inwestycja o strategicznym znaczeniu, której realizacja wzmocni

Podczas spotkania obaj przywódcy uzgodnili przedłużenie traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy

jeszcze bardziej chińsko-rosyjskie więzi.

W lutym 2022 roku, tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę, Chiny i Rosja ogłosiły „przyjaźń bez granic” i „bez zakazanych tematów współpracy”. Pomimo utrzymania neutralności w sprawie konfliktu na Ukrainie, Chiny zacieśniły współpracę z Rosją, nie potępiając jej działań i sprzeciwiając się sankcjom nałożonym na Moskwę.

To pokrewieństwo interesów między Pekinem a Moskwą, jak wskazuje wiele opinii, przedstawia się jako „nowa równowaga w globalnych stosunkach międzynarodowych”. PAP

USA potwierdzają zmniejszenie liczby żołnierzy w Europie. Co to oznacza dla Polski?

Adam Kielar
Waszyngton

Departament Wojny USA poinformował, że zmniejsza liczbę tzw. Bojowych Zespołów Brygadowych w Europie, co spowoduje opóźnienie rozmieszczenia dalszych amerykańskich sił w Polsce.

Oświadczenie Departamentu Wojny USA zamieścił w sieci rzecznik Pentagonu Sean Parnell. Poinformował on, że Stany Zjednoczone zmniejszają z czterech do trzech liczbę tak zwanych Bojowych Zespołów Brygadowych (Brigade Combat Teams) w Europie.

„Departament zmniejszył łączną liczbę Brygadowych Zespołów Bojowych (BCT) przydzielonych do Europy z czterech do trzech. To przywróciło liczbę BCT w Europie do po-



USA redukują obecność wojskową w Europie

ziomu z 2021 roku. Decyzja ta była wynikiem kompleksowego, wielowarstwowego procesu skoncentrowanego na obecności sił zbrojnych USA w Europie. Skutkuje to tymczasowym opóźnieniem rozmieszczenia sił zbrojnych USA w Polsce, która jest modelowym sojusznikiem USA” - czytamy w komunikacie.

Rzecznik Departamentu Wojny podkreślił, że Stany

Zjednoczone przeprowadzą analizę strategicznych i operacyjnych potrzeb USA, a także możliwości sojuszników w zakresie zaangażowania sił na rzecz obrony Europy.

„Celem tej analizy jest realizacja programu prezydenta Trumpa America First w Europie i na innych teatrach działań wojennych, w tym poprzez zachęcanie i umożliwianie naszym sojusznikom z NATO

wzięcia na siebie głównej odpowiedzialności za konwencjonalną obronę Europy” - napisał.

Parnell przypomniał także, iż miała miejsce rozmowa szefa Departamentu Wojny, Pete'a Hegsetha, z polskim wicepremierem i ministrem obrony narodowej, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.

„Sekretarz Hegseth rozmawiał dziś (we wtorek, 19 maja - red.) z polskim wicepremierem Kosiniakiem-Kamyszem. Departament pozostaje w bliskim kontakcie z naszymi polskimi odpowiednikami w czasie trwania tej analizy, także po to by zapewnić, że Stany Zjednoczone podtrzymują swoją silną obecność wojskową w Polsce. Polska pokazała zarówno zdolność, jak i determinację, by się bronić. Inni sojusznicy powinni brać z niej przykład” - czytamy w komunikacie. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Walka o lewicowy etos trwa!

W sprzedaży jest już „W” Igora Stiksa (Oficyna Literacka Noir sur Blanc), „W” to thriller polityczny, w którym nic nie jest tym, czym się wydaje. Oto młody pisarz i działacz lewicowy, uchodząca z Sarajewa mieszkająca w Paryżu, zostaje wezwany na dalmatyńską wyspę, by poznać ostatnią wolę Waltera Stiklera. Ten słynny krytyk ideologii komunistycznej pozostawił dlań tajemniczy testament.

Is

W KINACH

Miłość i jej konsekwencje

W kinach grają już „Obsesję” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Robercie Ludlumie

Zbliża się 25 maja – 99. rocznica urodzin Roberta Ludluma (zmarł 12 marca 2001 r.), amerykańskiego aktora oraz producenta, ale przede wszystkim autora 27 powieści sensacyjnych. Według różnych źródeł jego powieści zostały opublikowane w 290-500 mln egzemplarzy w 32 językach na terenie 40-50 krajów. Globalną sławę przyniosła mu zwłaszcza „Tożsamość Bourne’a” („The Bourne Identity”), opublikowana po raz pierwszy w 1980 roku (polskie tłumaczenie w 1990 r.)

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 206. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Na amerykańskich komiksach swoje piętno odcisnął wprowadzony w 1954 roku tzw. Komiskowy Kodeks Haysa – str. 10

Kim był Alceo Dossena? Geniuszem, który potrafił skopiować każdą rzeźbę. Dlaczego zmarł w przytułku? – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kryminal tango, czyli tzw. picie po warszawsku W XIX i XX w. pito w Warszawie tak samo ochoczo, jak dziś. Zmieniły się okoliczności konsumpcji, ale trunkowe zwyczaje pozostały.



8 maja 1953 r.: polscy biskupi mówią komunistom „Non possumus”

erze pełny tekst
:zenia Episkopatu

RONISŁAW PRZYLUCKI

FY O MALARSTWIE

Oficyna St. Gilwy
Wydanie bibliofilskie
Cena z przesyłką 10/6
abycia w Veritas F. P. Centre
Praed Mews, London, W. 2.

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

CENA 1 zł

NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK:
ŚWIĘTY ROZANIEC modlitewnik-podręcznik do żytego zrozumienia i odmiany różańca. — Opracował: Tworkowski. — Str. 164. z przesyłką 6/6.
MODLITWA O. R. Kostecki. O.P. — Stro
ROZANECOWA Cena z przesyłką 4/-.
Do nabycia w Veritas F. P. Centre, 12, Praed Mews, London, W. 2.

Nr 4

LONDYN, 18 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

„NON POSSUMUS”

OŚWIADCZENIE EPISKOPATU POLSKI Z DNIA 8 MAJA 1953

czasu z różnych ośrodków, że Episkopat w Krakowie w dniu 8 maja 1953 r. na okazji uroczystości, Biskupa i Męczennika, umiennie, obrazując polski katolicyzm w Polsce, rezygnacja z Porozumienia z roku 1950 aż po dzień dzisiejszy, że Episkopat nie mógł przejść do porządku nad komunistyczną z 9 lutego br., w której szawski uzurpował sobie inia w dziedzinie życia, w szczególności przy stanowiskach kościelnych, i dekretowi Episkopat protest, którego reżym e tylko nie przyjął do e wprost przeciwnie, wy-najda dalsze rozporządzenie wymierzone przeciw

dokumentu Episkopatu m na ręce Bieruta jako Rady Ministrów, poprzez kilku tygodniami owej, między innymi w ańskiej z „New York e oraz w prasie europejskich emigracyjnych, umiennie była znana po-otwierali ją uchodzący

I to są rzeczywiście zachowane i o-chronione dobra oraz wygrane już szanse, jakie w swych przewidywaniach przed trzema laty klasa musiała Episkopat na szalach wagi, obok nieuniknionych szkód i groźących niebezpieczeństw, aby ocenić trzeźwo i z całą rozważą, która z otwierających się wówczas przed nami dróg kryła dla Kościoła mniej niespodzianek, klęsk i ryzyka, a zostawiała mu więcej wewnętrznej swobody i możliwości religijnego działania.

Wymienione fakty posiadają doniosłość, których ani nie zauważyć ani nie ocenić niepodobna. Znaczenie ich jednakowoż zamyka się ściśle w określonych granicach, poza którymi kryje się rzeczywistość inna i bardzo dla katolicyzmu w Polsce tragiczna. Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. W bilansie ocenianego trzeciecia przeważają niezaprzeczalnie groźne negatywy. Odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i historii wymaga, aby przynajmniej główniejsze z nich wymienić bez oboson i określić dokładniej.

1. USUWANIE RELIGII ZE SZKOŁY
A BOGA Z SERC MŁODZIEŻY

charakter wyraźnej walki politycznej, walki, która w środkach nie przebiega. Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawić mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwłaszcza prawa miłości oraz szczepienia chrześcijańskich zasad moralno-religijnych, bez uwzględnienia których nie podobna przecież myśleć poważnie o rzetelnym świecie pokoju, ani o szczerym zbrataniu się narodów, rozdartych nienawiścią.

EKSKOMUNIKA SACRA CONGREGATIO CONSISTORIALIS DECLARATIO

Cum nuper in Em. mun P.D. Stephanum S.R.E. Cardinalem Wyszyński, Archiepiscopum Gnesnensem et Varsaviensem, quidam violentas manus sacrilege initiare et eiusdem exercitum iurisdictionis ecclesiasticae impedire ausi fuerint, Sacra Congregatio Consistorialis eos omnes qui memorata delicta patnaverunt, ad normam can. 2334 n. 2 et 2343, par. 2 Codicis Iuris Canonici, in excommunicationem Sedi Apostolicæ speciali modo reservatam incurrisse atque ipso iure infames esse declarat.
Datum Romæ, die 30 mensis Septembris anni 1953.

Memoriał zawierał listę skarg Kościoła na nadużycia administracyjne władz. Prymas Stefan Wyszyński zwracał uwagę na niedotrzymywanie postanowień z 1950 roku przez państwo mimo dotrzymywania ich przez Kościół

L. Strzyga, M. Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim. „Non possumus” znaczy dokładnie „Nie możemy”.

Dokument był odpowiedzią na dekret Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. o „tworzeniu, obsadzaniu i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych”. Dawał on przedstawicielom władzy komunistycznej w Polsce prawo kontrolowania oraz

unieważnienia każdej nominacji i każdego aktu jurysdykcyjnego Kościoła. Powód był prosty: Kościół był w owym czasie w Polsce jedyną zorganizowaną siłą, która mogła powiedzieć komunistom „Nie!”.

Idealy i zasady

Zajrzmy do dokumentu: „Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. (...) 1. Usuwanie religii ze szkoły, a Boga z serc młodzieży. (...)

w sposób wieloraki gwałci dzisiejsza szkoła sumienia młodego pokolenia, niszczy w nim wartości zaszczone przez wychowanie domowe i kościelne, uczy kłamać i sprzeciwiać się najszybciej-szym jego ideałom i zasadom. (...) 2. Polityczna presja, próby i środki dywersji wśród duchowieństwa. (...) Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawić mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwłaszcza prawa miłości, oraz szczepienia chrześcijańskich zasad moralnych. (...) 3. Bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich. (...) W niszczyielskiej tej akcji działały harmonijnie, pod przewodnictwem Urzędu do Spraw Wyznań, trzy instytucje państwowe: kolportażowa „Ruch”, przydziału papieru i kontroli prasy. (...) 4. Ingerencja w sprawy Kościoła i próba jego krępowania. (...) Nieoczekiwanym, ale tym razem już formalnym niejako zamachem na organizacyjną wolność Kościoła stał się dopiero dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych z dnia 9 lutego 1953 roku. (...) Tego rodzaju prób ujarzmiania Ko-

Ocenie chcielibyśmy jeszcze poruszyć sprawę cenzury.

CENZURA PISM. W stosunku do pism katolickich zawsze ostra, po zawarciu Porozumienia cenzura bezustannie się zaostrza. Wymaganie urzędu kontroli prasy stają się coraz bardziej surowe i niezrozumiałe. Poprzednio można było dość swobodnie porozumiewać się z cenzorem i jego zastrzeżenia dyskutować. Ostatnio rozmowa stała się wprost niemożliwa. Okresy przetrzymywania pism oddanych do uprzedniej cenzury stale się przedłużają. Urząd Kontroli Prasy zwraca je, kiedy zechce. Tak zwane ingerencje cenzorskie stają się coraz dotkliwsze i z reguły bywają już niedoświadczalne. Urząd często odrzuca całe artykuły lub kałecy je tak dalece, że niejednokrotnie tracą właściwy sobie sens i całą swoją wartość. Bywa, że konfiskacie ulegają zeszyty czasopism. Z surowością szczególnie bezwzględna poczyną się traktować artykuły właśnie najsłabszej religijnej. Chirurgia czasopism jest bardzo swoista i znamienita. Wycina się w piśmie lub przylumina się to przede wszystkim, co jest najbardziej po katolicku zdrowe, mocne i przekonujące. Piszacy na tematy społeczne nie mogą wypowiadać się swobodnie. Daje mu się natomiast do zrozumienia, że ma się stać raczej echem tylko prasy marksistowskiej i

Polskę ostatniego środka pogody wiary oraz publicznego w dzienia tego, co się czuje i myśli Chrystusie i o katolickim Kościele znowu bowiem zabrania głosu głośni radiowej, w teatrze czy odebrano jej już dawno.

Powtarza się nam dziś częściej Polscy wszyscy obywatele mają prawa, a zarzuca się nam kałecy to my czynimy sztucznie i ludzi na wierzących i niewierzących, w jaki sposób, w jakich instytucjach, w jakich wydziałach, redaktorów czy wydawców, jakowe prawa, jakim poddaje łącznie katolicką księgę i ku czasopismo: na nieliczenie się wami i potrzebami nie tylko milionowych mas katolickich; wyjątkowo zgoda uposledzenie aby sobie bez trudu dać odpowiedź, czy w praktyce obecni czytelnicy polskiej istnieją równa, które przecież gwarantuje Konstytucja. Jak i dekret o sumieniu; i kto właściwie dzieł cenzurowa na wierzących i niewierzących.

Rzecz znamienita, że podczas ka prasa katolicka, rozwija się ga prasa sekciarska, jak np. „nietwo”, wydawane przez roz-

kościół przez państwo Polska niepodległa nie zna na przestrzeni całej swej historii. Stosował ją tylko po rozbiorach rząd carski jako środek do walki z polskością i katolicyzmem na rzecz Rosji i prawosławia. (...) 7. Oświadczenie Episkopatu. (...) Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie się jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



KOMIKSOWY KOMIKS HAYSA

Owprowadzonym w 1934 r. Kodeksie Williama Harrisona Haysa, który na kilkadziesiąt lat narzucił produkcjom Hollywoodu swoistą obyczajową cenzurę, wie każdy miłośnik historii kina. Ale ów kodeks kinowy miał kuzyna - tzw. Komiksowy Kodeks Haysa, znany jako Comics Code Authority (CCA). Ów rygorystyczny system samocenzury wprowadzono w USA w 1954 r. I tu sprawa zaczyna się nieco komplikować.

Erotyce mówimy nie!

Znawca tematu - Jerzy Szyłak, filmoznawca, scenarzysta komiksowy, a także autor komiksów - pisze: „Komiksy były pełne przemocy, brutalności, okrucieństwa, moralnej dwuznaczności i jednoznacznego erotyzmu, (...) podważania - przez parodię - wartości uznanych dzieł kultury (...)”.

Szyłak dodaje: „Amerykańskie komiksy sprzed 1955 roku, zwłaszcza te z lat 1947-1954, można uznać za »niepokorne« na podstawie dwóch kryteriów: ich faktycznej zawartości i reakcji społecznej. W tym pierwszym przypadku chodzi o obecność w komiksach - w ich warstwie fabularnej, tekstowej i ilustracyjnej - treści stojących w opozycji do ówczesnej kultury głównego nurtu”.

Groza i makabra

Do tego momentu wszystko wydaje się klarowne. Ale oto Szyłak dokonuje zastanawiającej wolty: „Niezależnie od tego, jak krytycznie nie oceniać zapisów Kodeksu Komiksowego i działań jego administracji, nie sposób zaprzeczyć, że przed jego wprowadzeniem wydawcy komiksów nie podlegali żadnej zewnętrznej kontroli, a znaczna część ich oferty zawierała treści, które nie mogłyby pojawić się w kinie, telewizji czy radiu (brutalna przemoc, groza, makabra, erotyka, sprzeczne z pruderyjną moralnością lat 50.)”.

Jak to możliwe?

Co nam chce powiedzieć Jerzy Szyłak? Że Kodeks Komiksowy, który został ustanowiony do życia wskutek „antykomiksowej kruczaty” z lat 1948-1954, można uznać za zjawisko pozytywne?

To przecież pójście we wspólnym froncie z tymi, którzy komiksy oskarżali m.in. o ogłupianie dzieci i młodzieży, obniżanie standardów moralnych, rozbudzanie fascynacji przemocą i makabrą, dostarczanie informacji o metodach przestępczych, skłanianie do popełniania przestępstw naśladowczych, podważanie autorytetu instytucji porządku publicznego, propagowanie dewiacyjnych zachowań seksualnych, a nawet promowanie komunizmu”.

Panie Jerzy, co Pan narobił?



W 1954 roku za komiksy, które mają największy negatywny wpływ, uznano te o tematyce kryminalnej



DO 1956 R. KOŚCIÓŁ W POLSCE TRWAŁ NA POZYCJACH DEFENSYWNYCH

8 maja 1953 r. polscy biskupi powiedzieli: „Non possumus”

Ciąg dalszy ze str. 9

Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus! [nie możemy] (...)”.

Głos sprzeciwu

Zacznijmy od tego, że formuła „Non possumus”, choć stosowana dość rzadko, ma w Kościele katolickim długą tradycję. Odnosi się do fragmentu „Dziejów Apostolskich”, w którym apostołowie Piotr i Jan mieli odpowiedzieć na zarzuty Sanhedrynu zabraniają-

cego im działalności w imię Chrystusa. W Wulgacie stoi: „Non enim possumus quae vidimus et audivimus non loqui” („Albowiem nie możemy tego cośmy widzieli i słyszeli nie mówić”). Słowa „Non possumus” przywoływane są zwykle w kontekście deklaracji wiary chrześcijańskiej.

Jak przypomniał Benedykt XVI w wykładzie w Wiedniu w 2017 r., takiej formuły użyła w 304 r., za czasów Dioklecjana, 49-osobowa grupa męczenników chrześcijańskich z Abiteny w Numidii, schwytana na niedzielnej celebrze liturgicznej, która była zabroniona i karana śmiercią. W takim kontekście słów tych miał użyć także papież Klemens VII w odpowiedzi na prośbę o rozwód króla angielskiego Henryka VIII. Było to w konsekwencji przyczyną powstania Kościoła anglikańskiego.

Chwilowy spokój

Dekret Rady Państwa krył w sobie jeszcze jedni niebezpieczeństwo: stwarzał również możliwość roszadzenia Kościoła od wewnątrz i zastępowania wiernych hierarchii duchownych posłusznymi reżimowi tzw. księżmi patriotami. Określano tak duchownych popierających władzę ludową i zmiany zachodzące w PRL po 1944 r. Nazwa „księża patrioci” wywodzi się od oficjalnej dewizy ruchu, która brzmiała: „Niezlomna wierność Polsce Ludowej”.

Można zatem powiedzieć, że był przełomowym punktem ofensywy przeciwko Kościołowi i doprowadzić do jego podporządkowania władzom komunistycznym, podobnie jak powołanie w styczniu 1953 r. osobnego, XI Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zajmującego się Kościołem.

Tym samym władze łamały wcześniejszą ugodę. 14 kwietnia 1950 r. zostało bowiem podpisane porozumienie, które normalizowało stosunki między państwem a Kościołem. Rząd gwarantował wtedy m.in. nauczanie religii w szkołach oraz istnienie KUL-u i wydziałów teologicznych w Krakowie i Warszawie. Kościół z kolei zobowiązał się wezwać duchowieństwo do poszanowania władzy, współpracy nad odbudową kraju i popierać wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju.

Wybieg taktyczny

Porozumienie z komunistami zostało przyjęte w łonie Kościoła z mieszanymi uczuciami. Zaniepokojenie wyrażali urzędnicy kurii rzymskiej, a także wpływowy metropolita Krakowa, kard. Adam Sapieha. Przeważało jednak, po raz kolejny, zdanie Wyszyńskiego. Nie



Prymas Stefan kard. Wyszyński podczas obchodów święta Bożego Ciała, 1957 rok. (Archiwum NAC)

miął on jednak złudzeń co do intencji komunistów, uznając porozumienie za „wybieg taktyczny”. Jak zanotował w swoich zapiskach: „Trzeba zyskać czas, by wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji”.

Okazało się, że miał rację. Krótko po zawarciu porozumienia z 1950 r. utworzona została zupełnie nowa instytucja: Urząd ds. Wyznań. Swoimi kompetencjami objął on „całokształt stosunków między istniejącymi w Polsce kościołami a państwem”. Ale to właśnie Urząd stał się głównym narzędziem antykościelnej polityki władz, a jego naczelnym zadaniem stało się ostateczne podporządkowanie Kościoła władzom.

Np. już latem 1950 r. wezwano księży do podpisywania się pod proradzieckim i antyamerykańskim tzw. apelem sztokholmskim, a odmowy interpretowano jako podstawę do sprzykan antykościelnych. W konsekwencji doszło do usunięcia kilkuset księży z funkcji katechetów, zamknięto również szereg domów zakonnych.

Władza usuwa

Zatrzymajmy się na chwilę przy porozumieniu z 1950 roku Rada Państwa wprowadziła wtedy nowy stan prawny już po narzuceniu niektórym diecezjom wikariuszy kapitulnych i wypędzeniu rządców tamtejszych jednostek administracyjnych Kościoła. 26 stycznia 1951 roku usunięto administratorów apostolskich: ks. Edmunda No-

wickiego z Gorzowa, ks. Bolesława Kominka z Opola, ks. Teodora Benscha z Olsztyna, ks. Andrzeja Wronkę z Gdańska i ks. Karola Milika z Wrocławia. Jak widać, wszystkie zmiany dotyczyły administratur apostolskich na Ziemiach Zachodnich.

„Kontrola administratur apostolskich na Zachodzie nie zadowalała władz w zakresie kontroli nad Kościołem rzymskokatolickim. Postępująca laicyzacja szkolnictwa trafiła na opór części duchowieństwa. Szczególny charakter przybrał on w diecezji katowickiej, gdzie tamtejszy ordynariusz bp Stanisław Adamski zainicjował tzw. akcję petycyjną, w której rodzice dzieci posyłanych do państwowych szkół sprzeciwili się usuwaniu z nich nauczania religii i symboli chrześcijańskich. Petycję podpisało blisko 72 tys. ludzi. Władze zareagowały interwaniem bp. Stanisława Adamskiego, bp. Juliusza Bieńka i bp. Herberta Bednorza” – czytamy w tekście „Non Possumus. Konferencja Episkopatu Polski i jej stosunki z władzami w latach 1951-1956” na portalu Historykon.pl.

Kara kłówny

Wiosną 1953 r. biskupi postanowili skończyć z polityką ustępstw. Memoriał przyjęty został na konferencji w Krakowie 8 maja 1953 r. Odrzucał on możliwość stosowania się do dekretu z 9 lutego i przedstawiał opisy prześladowań i szyskan stosowanych wobec Kościoła. „Pójdzie-

my za głosem apostolskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem, nie za co innego, tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus! (Nie możemy)” – pisali biskupi.

Wspominali także o usuwaniu religii ze szkół, o politycznej presji na wiernych, ograniczaniu wydawnictw katolickich i wymuszaniu na duchownych ślubowań wierności państwu.

W innym fragmencie czytamy: „A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiegokolwiek stanowisko

*SŁÓW „NON POSSUMUS” MIAŁ
UŻYĆ M.IN. PAPIEŻ KLEMENS VII
W 1533 ROKU, W ODPOWIEDZI
NA PROŚBĘ KRÓLA ANGIELSKIEGO,
HENRYKA VIII, O ROZWÓD*

kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej kłówny”.

Dramatyczne chwile

Memoriał przekazany został Bolesławowi Bierutowi 21 maja 1953 r. osobiście przez prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wierni zapoznali się z jego treścią 4 czerwca 1953 r. w trakcie procesji Bożego Ciała w Warszawie, w której uczestniczyło około 200 tysięcy osób.

Na odpowiedź władz nie trzeba było długo czekać. We wrześniu 1953 r. rozpoczął się proces kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarska (trafił do więzienia w 1951 roku, oskarżony o szpiegostwo na rzecz USA i Watykanu) i nastąpiło aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego. Był to dowód, że komunistyczny reżim w Polsce nie zamierza tolerować niezależności Kościoła i stosując terror dąży do jego „upaństwowienia”.

To były najdramatyczniejsze dni dla powojennego Kościoła w Polsce. 25 września do rezydencji prymasa wtargnęli przedstawiciele rządu, którzy przedstawili kardynałowi Wyszyńskiemu decyzję o jego internowaniu.

Po północy 26 września został on wywieziony ze swojego domu przy ul. Miodowej w Warszawie oraz najpierw przewieziony do Miedzeszyna, a następnie do Rywałdu, Stoczka Warmińskiego, Prudnika Śląskiego i jesienią 1955 r. do Komańczy.

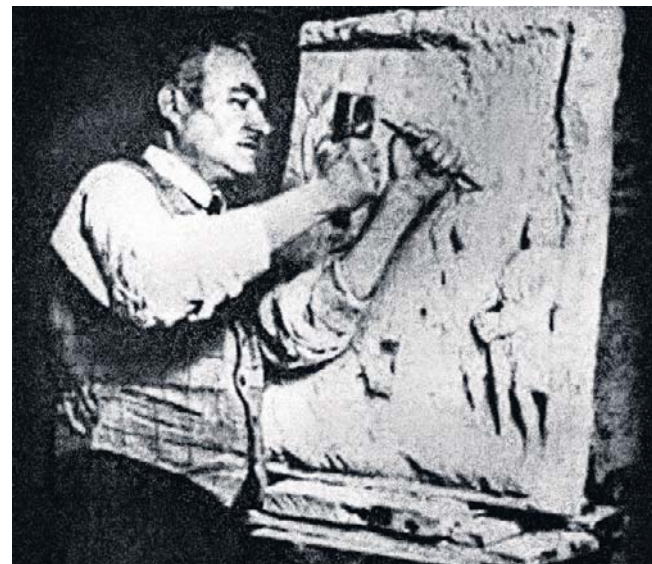
Co na to Watykan?

Stolica Apostolska nie miała bezpośredniego wpływu na sytuację Kościoła w Polsce, ponieważ konkordat nie obowiązywał. To prymas Wyszyński był oficjalnym przedstawicielem Watykanu, ale został aresztowany. Jednak Stolica Apostolska o sytuacji Kościoła w Polsce wiedziała sporo. Co prawda z kilkudniowym opóźnieniem zareagowała na aresztowanie prymasa Polski, nakładając ekskomunikę na wszystkie osoby w nie zaangażowane. Uwięzienie Wyszyńskiego wywołało protesty katolików i hierarchów na całym świecie. Uważano go za męczennika sprawy wolności Kościoła. Jego autorytet urosł zatem do rangi globalnej. To spowodowało, że był później najbardziej wpływowym biskupem z bloku wschodniego do czasu wyboru na papieża Karola Wojtyłę.

Kościół w defensywie

– Krytyczny moment nad-

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Wedle legendy wykorzystany i pozbawiony dochodów Dossena zmarł w rzymskim przytułku dla ubogich

O takim, co nie potrafił połączyć zmysłu kupieckiego z talentem

W antysanacyjnym „Merkuryuszu Polskim Ordynarynym” nr 42 z 1937 roku w dziale „Obiady czwartkowe” panowie redaktorzy zamieścili lekko pokpiwający tekst „Najgenialniejszy z fałszerzy sztuki Alceo Dossena”. Ów włoski fałszerz (1878-1937) istniał naprawdę i zasłynął swego czasu genialnymi podróbkami rzeźb.

„Trzynastego października zmarł w Rzymie, po raz drugi i ostateczny, rzeźbiarz Alceo Dossena. Ostateczny, bo już przed rokiem rozeszły się pogłoski o jego śmierci, oczywiście fałszywe i zdementowane przez samego Dossenę. Tak to fałsz, jak cięń, włókł się za wszelkimi poczynaniami rzeźbiarza...

Tysiąc dziewięćset dwudziesty ósmy rok był niezwykle pomyślny dla europejskich i zamorskich muzeów i zbieraczy sztuki. U włoskich antykwaryjuszów odszukano i zakupiono cały szereg rzeźb antycznych i mistrzów Odrodzenia, dotychczas nieznanych, a rzucających zgoła nowe światło na rozwój sztuki rzeźbiarskiej. Po roku studjów nad nowymi odkryciami wybuchła bomba. Przypadek naprowadził na trop najgenialniejszego w dziejach fałszerza sztuki. Okazało się bowiem, że wszystkie, po bająńskich cenach nabyte w 1928 r. dzieła antyczne i mistrzów Odrodzenia (jak Madonny: Donatella i Quattrocenta), wyszły z maleńkiej pracowni Kremańczyka, Alceo Dosseny.

Rzeźbiarz plagiator nie był artystą, lecz rzemieślnikiem – samoukiem o niesłychanej zręczności i doskonałym obeznaniu z surowcem rzeźbiarskim: drzewem i marmurem. Co wzbudza jednak największy podziw, to fenomenalne zdolności przystosowania się do stylów epok. Rzeźby Dosseny trudno nazwać kopiami, tak wcuwał się on w ducha twórców oryginałów i z taką wprawą pokrywał je starożytną patyną. Najwięksi znawcy sztuki głowią się po dziś dzień nad przedziwnym kunsztem mistrza Dosseny, gdyż nie ma wprost sposobu odróżnić jego rzeźby od oryginału.

Jak okazało się z wytoczonego mu procesu, mistrz plagiator działał w najlepszej wierze, nie mając absolutnie pojęcia, co z jego pracami robią sprzedawcy antyków. Sam otrzymywał od nich nędzne wynagrodzenie z biedą wystarczające na porcję makaronu i lampkę cienkusa w małych knajpkach rzymskich. Z zarzutu fałszerstwa uniewinniono go. Nakręcono nawet film obrazujący powstanie w ciągu kilku godzin z bezkształtnej bryły prześlicznej Madonny w stylu pełnego Quattrocento.

Jednakże proces i zarzuty, z jakimi się spotkał, przynębiły Dossenę. Rozpacz swą próbował uśmierzyć winem i bywalcy starych winiarenek rzymskich mogli spotkać rzeźbiarza z głową opartą na rękach, pogrążonego w ponurych myślach. W »Grappolo d'Oro« w śródmieściu Rzymu znajduje się dziś szereg obrazów Dosseny na temat »Kobieta i wino«. Jednakże malowane są miernie; genjusz Dosseny wyraził się tylko w rzeźbie. Nie potrafił rzeźbiarz połączyć z talentem zmysłu kupieckiego. Mimo rozgłosu, jaki zyskał dzięki procesowi, umarł w biedzie. I. S.”.

opr. żar

DROBNE

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom - przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 504-745-006

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel.

668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów.

Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup

księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

0011526833

WÓJT GMINY PŁASKA

OGŁASZA DRUGI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ DOMEM JEDNORODZINNYM, POŁOŻONEJ W OBRĘBIE GRUSZKI, MIEJSCOWOŚĆ GRUSZKI

Oznaczenie i opis nieruchomości: działka nr 15/1 o pow. 0,4400 ha położona w Gruszkach, zapisana w KW Nr SU1A/00015310/0. Nieruchomość zabudowana domem jednorodzinnym, teren ogrodzony. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, częściowo:

- 1 MR/MN/UTL tereny istniejącej i projektowanej zabudowy zagrodowej, mieszkalnej jednorodzinnej i letniskowej,
- 12 RP/RZ - tereny istniejących użytków rolnych i leśnych, do pozostawienia w dotychczasowym użytkowaniu z zakazem budowy jakichkolwiek obiektów kubaturowych,
- 05 D - ulica dojazdowa w ciągu drogi gminnej. Szerokość w liniach rozgraniczających 10m. Szerokość jezdni 5,00m. Obiekty budowlane na terenie zabudowy skupionej posadawiać w odległości nie mniejszej niż 6m od krawędzi jezdni, poza terenem zabudowy skupionej w odległości nie mniejszej niż 15m od krawędzi jezdni.

Cena wywoławcza: 194 500,00 zł brutto. Wadium: 9 725,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 czerwca 2026 r. od godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Plaska, ul. Gen. I. Prądzińskiego 53, pokój nr 3.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Plaska i stronie internetowej Urzędu: www.plaska.pl oraz zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip-ugplaska.podlaskie.eu/ogloszenia--przetargi/>

REKLAMA

0011526890

INFORMACJA

Burmistrz Moniek

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje,

że w dniu 20 maja 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Monikach przy ul. Słowackiego 5a oraz na stronie internetowej www.um-moniki.pl zamieszczony został na okres 21 dni wykaz lokalu handlowego stanowiącego własność Gminy Mońki, położonego w Monikach przy ul. Kolejowej, przeznaczonego do oddania w najem w drodze bezprzetargowej.

REKLAMA

0011526436

Zarząd Województwa Podlaskiego ogłasza przetarg publiczny

na sprzedaż samochodu osobowego marki Citroen C5 z 2013 r.

Cena wywoławcza: 2725,00 zł.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie przetargi.podlaskie.eu oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie sprzedającego przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 14.

Nie tylko do chodzenia. Schody stały się ozdobą domu

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Schody coraz częściej stają się integralną częścią strefy dziennej, a nie tylko elementem komunikacyjnym. Ich wygląd i konstrukcja wpływa na odbiór całego wnętrza.

W nowoczesnych domach jednorodzinnych schody coraz rzadziej są ukrywane w osobnej klatce schodowej. Zamiast tego pojawiają się w salonach, przy kuchniach i w otwartych przestrzeniach typu open space. To sprawia, że ich rola wykracza poza funkcję użytkową. Konstrukcja schodów wpływa dziś na proporcje wnętrza, ilość światła oraz sposób organizacji przestrzeni.

- Wybór schodów w domu jednorodzinnym często sprowadza się do decyzji funkcjonalnych: ile miejsca zajmą, jaki będą miały układ i czy zmieszczą się w projekcie. Tymczasem równie istotny jest ich wpływ na odbiór całej przestrzeni. Kluczową rolę odgrywa nie tylko forma, ale także wizualna „waga” konstrukcji - tłumaczy Andrzej Zbąski, ekspert z firmy Rintal Polska.

Jak podkreślają projektanci, pojęcie „lekkości” lub „ciężaru” schodów odnosi się przede wszystkim do ich wyglądu, zastosowanych materiałów i sposobu montażu, a nie do rzeczywistej masy konstrukcji.

Schody wspornikowe

W przestronnych wnętrzach, gdzie liczy się otwartość i dostęp światła dziennego, popularnym rozwiązaniem są schody wspornikowe. Ich stopnie są mocowane bezpośrednio do ściany, bez widocznego stelaża, dzięki czemu sprawiają wrażenie zawieszonych w powietrzu.

Takie rozwiązanie:

- optycznie powiększa wnętrze,
- zachowuje spójność otwartej przestrzeni,
- nie ogranicza przepływu światła.

W wersjach ażurowych schody wspornikowe stają się niemal neutralnym elementem aranżacji i dobrze wpisują się w minimalistyczne projekty wnętrz.

Schody na belce centralnej

Coraz częściej we wnętrzach pojawiają się także schody



Schody coraz częściej są pełnoprawnym elementem wnętrza, a ich wygląd i typ wpływa na całość aranżacji.

oparte na belce centralnej. Łączą one lekką formę z bardziej wyraźnie zaznaczoną konstrukcją. Metalowa belka nośna zestawiona z cienkimi stopniami pozwala zachować nowoczesny charakter wnętrza bez efektu przytłoczenia. Schody tego typu:

- organizują przestrzeń dzięki wyraźnej osi konstrukcyjnej,
- zachowują wizualną lekkość,
- dobrze komponują się z nowoczesnymi aranżacjami.

To rozwiązanie często wybierane do salonów o średnim metrażu, gdzie ważne jest zachowanie równowagi między estetyką a funkcjonalnością.

Schody na wangach, czyli policzkach

Bardziej architektoniczny charakter mają schody na wangach, określane także jako policzki schodowe. Boczne elementy konstrukcyjne wyraźnie wyznaczają bieg schodów i pomagają uporządkować układ

wnętrza. Tego typu konstrukcje:

- oddzielają ciąg komunikacyjny od części dziennej,
- pomagają organizować funkcje pomieszczenia,
- nadal pozwalają zachować otwartość przestrzeni.

Schody na wangach często pojawiają się w aranżacjach łączących nowoczesność z bardziej klasycznym stylem.

Schody podwieszane

W nowoczesnych domach schody coraz częściej pełnią również funkcję delikatnego podziału przestrzeni. Efekt taki dają konstrukcje wspornikowe podwieszane na ażurowej balustradzie wykonanej z cienkich metalowych profili. Takie schody:

- przepuszczają światło,
- nie zamykają wnętrza,
- pomagają wyznaczyć poszczególne strefy funkcjonalne.

Projektanci coraz częściej traktują je jako rodzaj półprze-

grody, która organizuje przestrzeń bez konieczności budowania ścian.

Schody spiralne

W niewielkich domach i mieszkaniach kluczowe znaczenie ma oszczędność miejsca. W takich przypadkach popularnym rozwiązaniem są schody spiralne lub konstrukcje o zwartym rzucie. Ich największe zalety to:

- niewielka powierzchnia zabudowy,
- możliwość dopasowania do trudnych układów pomieszczeń,
- dekoracyjny charakter.

Schody spiralne pozwalają efektywnie wykorzystać ograniczony metraż i często stają się mocnym akcentem aranżacyjnym.

Klasyczne schody policzkowe

Mimo rosnącej popularności lekkich i minimalistycznych konstrukcji tradycyjne schody policzkowe nadal są chętnie wybierane, szczególnie w większych domach. Pełna konstrukcja z masywnymi stopniami:

- nadaje wnętrzu reprezentacyjny charakter,
- dobrze wpisuje się w klasyczne aranżacje,
- wyraźnie oddziela komunikację od strefy dziennej.

Takie schody mocniej wpływają jednak na proporcje pomieszczenia i mogą optycznie zmniejszać przestrzeń.

Dobór schodów zależy nie tylko od stylu wnętrza

Wybór konstrukcji schodów powinien uwzględniać nie tylko estetykę, ale również parametry samego wnętrza. Znaczenie mają przede wszystkim:

- wielkość i wysokość pomieszczenia,
- dostęp do światła dziennego,
- układ funkcjonalny domu,
- sposób podziału przestrzeni.

- Schody coraz częściej traktuje się jako narzędzie do modelowania wnętrza, a nie tylko element komunikacyjny. W tym kontekście szczególnie interesujące są rozwiązania o zróżnicowanym stopniu „widoczności” konstrukcji - od bardziej klasycznych, pełniejszych form po systemy o smukłej, minimalistycznej geometrii - podsumowuje Andrzej Zbąski.

Pokolenie solarium zbiera żniwo

#BadajŁatki

Agnieszka Domanowska

W latach 90. XX wieku solaria wyrastały jak grzyby po deszczu. Młodzi ludzie chętnie z nich korzystali - kilka sesji latem wystarczało, żeby osiągnąć opaleniznę, którą inni zdobywali tygodniami pod naturalnym słońcem. Nikt specjalnie nie zastanawiał się nad konsekwencjami. Opalenizna była modna, solaria były dostępne i tanie, a ostrzeżenia przed promieniowaniem ultrafioletem brzmiały jak odległa abstrakcja. Teraz, trzy dekady później, skutki tamtych wyborów stają się coraz bardziej widoczne w gabinetach onkologów i dermatologów, również w Białymstoku.

- W latach 90. rzeczywiście powstało bardzo dużo solariumów. Ludzie młodzi, żeby szybko osiągnąć opaleniznę, spędzali tam po dwadzieścia minut, kilka razy w ciągu lata. Nie stosowano przy tym żadnej ochrony skóry - wręcz przeciwnie, prawdopodobnie stosowano preparaty przyspieszające efekt - mówi dr Iwona Zakrzewska, onkolog kliniczny z Białostockiego Centrum Onkologii.

Promieniowanie ultrafioletowe emitowane przez lampy solarium nie różni się w swojej destrukcyjności od tego słonecznego - jest jednak znacznie bardziej skoncentrowane i intensywne. Działa bezpośrednio na DNA komórek skóry, powodując uszkodzenia, które organizm nie zawsze jest w stanie naprawić. Co istotne, promieniowanie UV nie leczy, nie wzmacnia odporności skóry, nie przygotowuje jej na słońce. Wyłącznie szkodzi. Każda sesja w solarium to kolejna porcja różnego rodzaju mutacji, które mogą ujawnić się po latach.

Osoby, które w wieku nastoletnim i dwudziestokilkuletnim regularnie korzystały z solariumów, są dziś po 30-tce, 40-stce... I właśnie w tej grupie wiekowej lekarze obserwują niepokojący wzrost liczby zachorowań na nowotwory skóry, w tym na czerniaka - jeden z najgroźniejszych nowotworów, ze względu na swoją zdolność do szybkiego dawania przerzutów.

- Stąd też jest ten trend, że nowotworów skóry powstaje coraz więcej u młodych ludzi. Oni wtedy mieli po kilkanaście lat, a teraz mają trzydzieści parę, czterdzieści parę lat. I tych nowotworów jest coraz więcej - potwierdza dr Zakrzewska.

Czerniak potrafi czekać

Charakterystyczną i szczególnie podstępą cechą nowotworów skóry, zwłaszcza czerniaka, jest długi i nieprzewidywalny czas latencji. Choroba może ujawnić się rok lub dwa po poważnym uszkodzeniu skóry, ale równie dobrze może czekać piętnaście, a nawet dwadzieścia lat. To sprawia, że wielu pacjentów nie łączy swojej diagnozy z zachowaniami sprzed lat - z solarium, z oparzeniami słonecznymi z dzieciństwa, z latami spędzonymi na plaży bez kremów z filtrem.

- Czerniaki są to agresywne niejednorodne nowotwory - nie rozwijają się wszystkie w tym samym czasie ani w ten sam sposób - tłumaczy onkolog z BCO. - Dochodzi do różnych mutacji na etapie rozwoju komórek nowotworowych. U niektórych coś pojawi się rok lub dwa po oparzeniu czy po korzystaniu z solarium. U innych zmiana będzie widoczna dopiero po kilkunastu latach. To nie jest zero jedynekowe - są to cechy osobnicze, związane z naszym układem odpornościowym, naszą genetyką.



Promieniowanie ultrafioletowe emitowane przez lampy solarium działa bezpośrednio na DNA komórek skóry, powodując uszkodzenia

Warto wiedzieć, że czerniak może rozwinąć się zarówno z istniejącego już znamienia, jak i powstać na pozornie zdrowej skórze. Znamiona dysplastyczne, czyli atypowe - o nieregularnych kształtach, nierównym zabarwieniu i rozmytych granicach - stanowią szczególnie czynnik ryzyka. Podobnie jak obciążenie rodzinne: jeśli ktoś w najbliższej rodzinie chorował na czerniaka, ryzyko zachorowania u kolejnych pokoleń rośnie wielokrotnie.

- Osoby, które mają dużo znamion dysplastycznych albo u których ktoś w rodzinie chorował, już teraz większą uwagę zwracają na swoją skórę i swoje zdrowie. I dobrze - zaznacza dr Zakrzewska.

Historia sprzed ślubu

W praktyce onkologa klinicznego z Białostockiego Centrum Onkologii zdarzają się przypadki, które trudno zapomnieć. Jeden z nich dotyczy młodej kobiety, która przed własnym weselem postanowiła intensywnie korzystać z solarium.

- Mam w pamięci taką dziewczynę, która bardzo intensywnie chodziła się opalać przed weselem. Robiła to wiele razy. I wiedziała, że ma znamie w miejscu często drażnionym przez ubranie - w okolicy pasa. Miała je od zawsze, ale zauważyła, że

po sesjach w solarium zaczęło się zmieniać, powiększać. Do tego było stale drażnione przez odzież - opowiada dr Zakrzewska.

Dziewczyna wzięła ślub, wyjechała w podróż poślubną, potem na wakacje. Kiedy wróciła i w końcu trafiła do lekarza, usłyszała diagnozę, której się nie spodziewała. Zmiana, którą bagatelizowała od miesięcy, okazała się zaawansowanym czerniakiem z przerzutem do węzłów chłonnych.

- Okazało się, że to już gruby czerniak, z przerzutem do okolicznych węzłów chłonnych. Musiała przejść zabieg operacyjny oraz leczenie uzupełniające. Obecnie jest w ścisłej obserwacji, lecz ryzyko nawrotu choroby jest możliwe - mówi lekarka.

Ta historia to nie wyjątek. To jeden z wielu przypadków, które trafiają do gabinetów dermatologicznych, chirurgicznych i onkologicznych - przypadków, których można było uniknąć.

Na co zwrócić uwagę

Dermatolodzy i onkolodzy od lat uczą pacjentów prostej metody samokontroli znamion, opartej na pięciu kryteriach. To tak zwana zasada ABCDE, która wstępnie pozwala ocenić, czy zmiana skórna wymaga konsultacji lekarskiej.

A jak asymetria - znamie, które nie jest symetryczne, któ-

rego jedna połowa różni się od drugiej, powinno wzbudzić czujność. B jak brzegi - nieregularne, postrzępione lub rozmyte granice znamienia to sygnał ostrzegawczy. C jak color, czyli kolor - niepokojące są znamiona wielobarwne, z odcieniami granatu, czerni, czerwieni lub bieli w jednej zmianie. D jak długość lub średnica - zmiany większe niż 6 milimetrów wymagają oceny specjalisty. E jak ewolucja - każda zmiana w obrębie istniejącego znamienia, czy to w kształcie, kolorze, wielkości, czy też pojawienie się swędzenia, krwawienia lub strupka, to bezwzględny powód do wizyty u dermatologa.

Kluczowe jest też to, żeby nie lekceważyć znamion w miejscach narażonych na stałe podrażnienia mechaniczne - pod paskiem od bielizny, na linii opaski zegarka, w miejscu ocierającym się o buty. Chroniczne drażnienie może przyspieszać złośliwą przemianę znamienia.

Solaria w odwrocie

W wielu krajach europejskich solaria są już zakazane lub ściśle reglamentowane. Australia i Brazylia całkowicie je zdelegalizowały. W Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii dostęp do nich jest mocno ograniczony. W Polsce formalnego zakazu nie ma, ale liczba gabinetów wyraźnie zmalała - nawet w Białymstoku, gdzie jeszcze kilkanaście lat temu solaria działały w wielu dzielnicach miasta.

- Znajdują się jeszcze pojedyncze miejsca w Białymstoku, gdzie działają solaria. Myślę, że znacznie ograniczona ich ilość jest wynikiem działania profilaktyki, naszych działań prewencyjnych. Zwiększona liczba zachorowań, a także bardziej zaawansowana choroba, oznacza też droższe leczenie. Musimy zapamiętać, że wcześniej wykryty czerniak jest właściwie w 100% wyleczalny. Badajmy się,

dbajmy o zdrowie, bo to jest nasz najcenniejszy dar - mówi dr Iwona Zakrzewska.

Kampanie społeczne, edukacja szkolna, rosnąca świadomość dermatologiczna Polaków - wszystko to sprawiło, że solarium przestało być synonimem urody i zdrowia, a stało się symbolem ryzyka. Młode pokolenie coraz częściej wybiera kremy z wysokim filtrem zamiast lamp UV. Problem w tym, że pokolenie, które tych ostrzeżeń nie słyszało lub słyszeć nie chciało - płaci teraz wysoką cenę.

Kiedy do lekarza

Lekarze podkreślają, że w przypadku czerniaka czas ma kluczowe znaczenie. Czerniak wykryty we wczesnym stadium, kiedy nie przekroczył jeszcze głębszych warstw skóry i nie dał przerzutów, jest niemal w stu procentach uleczalny. Wystarczy go usunąć. Czerniak zaawansowany, z przerzutami do węzłów chłonnych lub narządów wewnętrznych, to już inne leczenie i zupełnie inne rokowanie - mimo postępów w immunoterapii i leczeniu celowanym.

Dlatego onkolog kliniczny z Białostockiego Centrum Onkologii apeluje o regularną kontrolę skóry - zarówno samodzielną, jak i u specjalisty. Dotyczy to zwłaszcza osób z jasną karnacją, licznymi znamionami, rodzinnym wywiadem onkologicznym oraz tych, które w przeszłości korzystały z solarium lub wielokrotnie doświadczały oparzeń słonecznych.

- Wiemy już - i są na to dowody naukowe, że solarium to nic dobrego. Solarium tylko i wyłącznie szkodzi skórze - podsumowuje dr Zakrzewska.

Jeśli masz znamie, które zmieniło kształt, kolor lub zaczęło rosnąć - nie czekaj. Wizyta u lekarza dermatologa może okazać się najważniejszą decyzją zdrowotną, jaką podejmiesz.

REKLAMA

011517847

ORGANIZATOR

KURIER
PORANNYGAZETA
WSPÓŁCZESNA

PARTNER GŁÓWNY



Białystok

PARTNERZY GŁÓWNI LOKALIZACYJNI



CHOROSZCZ

MICHAŁOWO
Nie zapomnij

MOŃKI



WASILKÓW

PARTNERZY

spółem
Białystok
Zaufaj tradycji

ESKULAP

PARTNERZY MERYTORYCZNI

BIAŁOSTOCKIE
CENTRUM ONKOLOGII
— 1956 — 2026 —Narodowy Fundusz Zdrowia
Podlaski Oddział Wojewódzki w Białymstoku

Za każdym sukcesem mężczyzny stoi kobieta



Anna Lewandowska na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 77

Jan Lubomirski ma dziesiątki nieruchomości

Gościem programu „Portret” był Jan Lubomirski. Prowadzący próbował dowiedzieć się, ile aktualnie posiada nieruchomości. – Mamy spis tego wszystkiego, ale to idzie w jakieś setki, może w dziesiątki. Nie bardzo wiem, jak to sprecyzować – odpowiedział potomek arystokratycznego rodu Jan Lubomirski.



Panny z Wilka

TVP Kultura, 20:05

Wiktor Ruben przyjeżdża do wujostwa na wieś, gdzie w pobliskim dworcu, w gronie kilku panien, spędził młodość. Jego wspomnienia i chęć ożywienia przeszłości burzą spokój mieszkanki dworu. Zostają ujawnione powikłane losy i dramaty.

A więc wojna

Polsat, 21:55

Przyjaciele FDR Foster i Tuck Hansen pracują na rzecz amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia drugi z nich poznaje Lauren Scott. Atrakcyjna dziewczyna wpada w oko także Fosterowi, który umawia się z nią na randkę. Tu zaczyna się wszystko komplikować.

Dziewczyna influencera

TV Puls, 22:25

Młoda kobieta trafia do świata influencerów za sprawą swojego partnera. Zderza się z presją i oceną internautów. Dostrzega zacierającą się granicę między prawdą a wizerunkiem, płacąc wysoką cenę za życie w sieci.

Testosteron

TVN, 23:05

Ślub Kornela, ornitologa, który dzięki telewizji zyskał niespodziewaną popularność, z Alicją, gwiazdą muzyki pop, ma być jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich sezonu. Panna młoda ucieka jednak sprzed ołtarza, rzucając się w ramiona innego.



Poziomo:

- 3) krążek w lekkoatletyce,
- 6) ryba podawana w galarecie,
- 11) historyczna stolica Górnego Śląska,
- 12) Herkules, detektyw z książek Agathy Christie,
- 13) rzadko mówi prawdę, blagier,
- 14) komedia Gabrieli Zapolskiej,
- 15) „... leśnych ludzi”, powieść Marii Rodziewiczówny,
- 16) piłkarski klub z Pruszkowa,
- 17) gatunek serialu komediowego,
- 18) mleczarz z musicalu „Skrzypek na dachu”,
- 19) model Kia,
- 20) ryżowy trunek z Japonii,
- 21) pracownik zakładu włókienniczego,
- 24) legendarny stwór morski,
- 25) minerał skorupy ziemskiej,
- 30) specyfik łagodzący podrażnienia,
- 31) zespół trzech elementów,
- 34) czyta listę dialogową,
- 38) majątek osobisty, dobytek,
- 39) osesek ze stadniny koni,
- 40) wstawiana przez szklarza,
- 41) sąsiad Czecha i Słowaka,
- 42) ... norweska, dyscyplina sportowa.

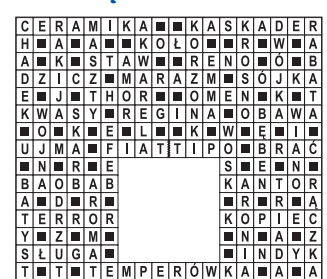
Pionowo:

- 1) „... królów i książąt polskich” Jana Matejki,
- 2) dokument dla ubezpieczonego,
- 3) „Czarny ...”, kryminał w reżyserii Ridleya Scotta,
- 4) tajne sprzysiężenie, intryga,
- 5) Beata, solistka grupy Bajm,



- 6) amfiteatr w Wiecznym Mieście,
- 7) dowódca wojsk kozackich,
- 8) wlaź kotek na ... i mruka,
- 9) nadmorska miejscowość letniskowa,
- 10) surowiec dla hut, żelastwo,
- 22) komedia Juliusza Machulskiego,
- 23) znamię lub właściwość,
- 26) do zmywania makijażu,
- 27) szeroki brzeg sombrera,
- 28) siatkarski klub z Belchatowa,
- 29) gotyki w architekturze,
- 31) imię Stańki, jazzmana,
- 32) gaz musztardowy,
- 33) ma osobliwe upodobania,
- 35) mityczna matka Minosa i Radamantysa,
- 36) zestawienie z rubrykami,
- 37) aparat ruchowy pierwotniaków.

ROZWIĄZANIE NR 76



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważna decyzja otworzy ci nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi zachować spokój w rozmowach z bliskimi i ufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na finansach i nie odkładaj ważnych spraw. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość oraz spokój. **Baran (21.03 - 19.04)** Spotkanie z inspirującą osobą poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbędne wydatki i pośpiech.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Ale horoskop dzienny uspokaja, że szczerza rozmowa pomoże odzyskać równowagę i spokój. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja energia będzie przyciągać ludzi i nowe okazje. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować drobnych sygnałów zdrowotnych. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom i kończeniu zaległych spraw. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Unikaj konfliktów i postaw na kompromis. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni twoją cierpliwość oraz wsparcie w pracy. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie trudnej sytuacji. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać swoim przecuciom. **Waga (23.09 - 22.10)** Krótka podróż lub spontaniczny plan doda ci energii. Ale horoskop dzienny na czwartek radzi też nie zaniedbywać obowiązków.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie dziś widoczne efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem mówić otwarcie i spokojnie. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywny pomysł może odmienić twoje plany zawodowe. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi i refleksji. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Drobny gest życzliwości poprawi atmosferę wokół ciebie. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie intuicji oraz serca.

Iga Świątek z dobrą energią zaczyna French Open

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. **Za kilka dni Iga Świątek rozpocznie rywalizację w wielkoszlemowym turnieju Roland Garros. Rozmawiamy z Michałem Kaznowskim, trenerem Igi Świątek w latach 2011-2016.**

Można powiedzieć z całą pewnością, że Iga Świątek wróciła na dobre tory? Jej niedawny półfinał turnieju w Rzymie był pierwszym w tym sezonie i co ważne, zaprezentowała w Italii bardzo dobrą formę. Jak najbardziej. U Igi widać dobrą energię, wraca do fundamentów, w których czuje się bardzo dobrze. Buduje tenis na swojej solidnej bazie, mocnych stronach i czuje radość z gry. Dotyka tego, co już kiedyś знаła i teraz fajnie jest jej znowu to rozwijać, będąc starszą, doświadczoną tenisistką.

Świątek skupia się teraz na drugim w tym sezonie turnieju wielkoszlemowym, Roland Garros. Trzecia tenisistka świata znowu będzie faworytką do tytułu, biorąc pod uwagę jej historyczny bilans w Paryżu i cztery tytuły w latach 2020, 2022, 2023 i 2024?

Iga może wygrać cały turniej. Jest tenisistką, która potrafi pokonać każdą rywalkę. Na pewno da z siebie wszystko i zostawi serce na korcie. Jeżeli będzie u niej takie zaangażowanie, wytrwałość, cierpliwość i radość z gry jak w Rzymie, to jestem spokojny o dobry wynik. Ale nawet jeśli nie zdoła nawiązać teraz do jej największych sukcesów na kortach w stolicy Francji, to ważne jest, że idzie w dobrą stronę.



FOT. ZUMA PRESS WIRE/SHUTTERSTOCK

Świątek niebawem rozpoczyna udział w wielkoszlemowym turnieju French Open

Być może Świątek potrzebowała jakiegoś chwilowego kryzysu, wahania formy, by móc się rozwinąć wewnętrznie?

Na pewno trzeba było coś pokombinować, zmienić. Jest takie powiedzenie, że im spadniemy z wyższego konia, tym bardziej boli. Z trudnych lekcji trzeba wyciągnąć wnioski, trochę się przegrupować i wrócić silniejszym. Nie zapominajmy, że to wciąż jedna z najlepszych tenisistek świata, która cały czas jest na szczycie. Cieszy mnie, że odnajduje w sobie na nowo takie dziecko i cieszy się grą.

Niedawno Świątek rozpoczęła współpracę w hiszpańskim

trenerem Francisco Roigiem. Pod jego wodzą rozwinię się jeszcze bardziej?

Ten okres współpracy jest naprawdę bardzo krótki, a już widzimy realne korzyści. Iga za chwilę może próbować jeszcze częściej podchodzić do siatki. Widzę, że wraca do krótkiego ruchu przy serwisie. Jest coraz bardziej intensywna w ataku, naciska na rywalki, tak jak kiedyś robił to Rafael Nadal.

Świątek niebawem może nas czymś zaskoczyć, jeśli chodzi o jej repertuar na korcie?

Tak podejrzewam. Gdy była nastolatką, wpadała na różne pomysły, które na pierwszy

rzut oka mogły się wydawać nawet głupie, a potem się okazało, że były genialne. To jest właśnie jej talent i taka myśl, jak kreować swój tenis. Myślę, że trener zostawi jej trochę elastyczności w tym względzie. Iga miała zawsze świetne skróty, to potem trochę zgąsło, ale znowu wraca. I będzie jeszcze lepiej, gdy będzie miała wolną i spokojną głowę.

Wiele dyskusji wciąż przewija się wokół współpracy z Igą jej psycholożki Darii Abramowicz. Jakie ma pan zdanie na ten temat?

Nie wiemy, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby nie pani Daria Abramowicz. Skoro wciąż jest przy Idze, to znaczy, że jest dla niej ważna, daje jej potrzebne wsparcie, jest ostoją. Pani Daria nie opowiada na zewnątrz na czym polega jej praca z Igą, nad czym się skupiają. Iga jest bardzo młoda, bardzo dużo już osiągnęła i ma na sobie bardzo duże obciążenia. Tylko niewiele osób z jej najbliższego otoczenia wie jak to naprawdę wygląda.

W ostatnich meczach nie obserwowaliśmy już w boksie Świątek tak mocno gestykulującą psycholożki. Możliwe zatem, że nowe porządki w tym zakresie wprowadził trener Roig?

Jeżeli Idze się układa, gra dobrze, jest spokojna, to po co ingerować? Wtedy należy tylko dać jakiś bodziec, przekazać, że idziesz w dobrym kierunku, dobrze myślisz. Ale gdy pani Daria widziała, że Iga była zagubiona, to być może był taki pomysł, aby bodźcować ją inaczej, mocniej. Znają się bardzo dobrze i pani Abramowicz wie, jak reagować, a może rzeczywiście do jakiejś rozmowy i ustaleń też doszło, ale tego nie wiemy.

Arsenal mistrzem Anglii po raz pierwszy od 22 lat! Wielka radość kibiców

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **„Kanonierzy” zdobyli tytuł mistrza Anglii po 37. kolejce Premier League, w której pokonali Burnley (1:0), a Manchester City nie zdołał wygrać na wyjeździe z Bournemouth (1:1).**

Los złotych medali rozstrzygnął się w „korespondencyjnej” rywalizacji przedostatniej kolejki mistrzostw Anglii: najgroźniejszy rywal Arsenalu, Manchester City, nie potrafił wygrać z Bournemouth. Ten wynik pozbawił zespół Pepa Guardioli choćby teoretycznej szansy na dogonienie podopiecznych Mikela Artety. Arsenal ma 82 punkty, wygrał 25 spotkań, a przegrał tylko 5, co w wyrównanej stawce jest osiągnięciem godnym odnotowania.

Mistrzowski tytuł jest prawdziwie historyczny i długo oczekiwany dla Arsenalu. Londyński klub zdobył trofeum Premier League po raz pierwszy od 22 lat – poprzedni triumf

„Kanonierów” miał miejsce w 2004 roku, kiedy legendarni „Niepokonani” Arsene’a Wengera zakończyli sezon bez porażki. Arteta zakończył długą posuchę i zapisał się w historii, doprowadzając Arsenal do 14. mistrzostwa w historii. Dla hiszpańskiego trenera to czwarte trofeum w karierze.

Znów napisaliśmy historię. Zrobiliśmy to razem. Jestem niesamowicie szczęśliwy i dumny ze wszystkich osób związanych z tym klubem. Cieszymy się tą chwilą – powiedział szkoleniowiec tuż po zdobyciu tytułu.

Arteta to pierwszy były piłkarz Premier League, który zdobył tytuł mistrza Premier League jako trener. Wcześniej, w trakcie zawodniczej kariery Mikel grał w barwach Evertonu (209 meczów) i Arsenalu (150 meczów).

Warto przypomnieć, że „Kanonierzy” mogą sięgnąć po podwójną koronę. 30 maja w Budapeszcie zmierzą się w finale Ligi Mistrzów z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. ©©



FOT. AP/EAST NEWS

Kibice Arsenalu zebrał się przed Emirates Stadium, aby świętować zdobycie tytułu przez ich drużynę

Trener Jan Urban poda skład dwa dni przed zgrupowaniem

Damian Świdorski
miejscowość

PIŁKA NOŻNA. **Już 31 maja reprezentacja Polski towarzysko zagra z Ukrainą, a 3 czerwca – przeciwko Nigerii. Pozналиśmy terminy ogłoszenia kadry i rozpoczęcia zgrupowania.**

Reprezentacja Polski niestety marzenia o grze na mundialu musi odłożyć na długie cztery lata. Biało-Czerwoni przegrali baraż ze Szwecją 2:3 i mundial 2026 w USA, Kanadzie i Meksyku obejrzą w telewizji. Brak awansu nie skutkował zwolnieniem selekcjonera Jana Urbana, który przyszykował już kolejne zgrupowanie.

Wrocławiu i Warszawie

Polska towarzysko z Ukrainą zagra w ostatnim dniu maja we Wrocławiu. Natomiast Nigerię, cztery dni później, podejmie w Warszawie. Obaj nasi najbliżsi rywale, tak jak i Biało-Czerwoni, tegoroczny mundial będą obserwować wyłącznie w roli wi-

dzów. Zatem także dla przeciwników najbliższe spotkania będą poligonem doświadczalnym i szansą na sprawdzenie nowych zawodników oraz wariantów gry.

Selekcjoner Jan Urban odsłoni karty we wtorek, 26 maja. Z przecieków jasno wynika, że szkoleniowiec naszej drużyny narodowej zechce przetestować kilku zawodników, którzy nigdy wcześniej nie grali w kadrze. Zgrupowanie reprezentacji Polski rozpocznie się w czwartek, 28 maja.

Towarzysze niedoli

Ukraińcy z marzeniami o grze na pierwszym od 2006 roku mundialu musieli się pożegnać z półfinale baraży, po starciu ze Szwecją, która potem w finale baraży okazała się za silna także dla naszego zespołu. Z kolei Nigeryjczycy, którzy – jak się wydawało – mają awans na wyciągnięcie ręki, zwłaszcza że FIFA zwiększyła liczbę miejsc na turnieju dla krajów afrykańskich z 5 do 10, podobnie jak Polska okazała się słabsza w finale baraży. Superolę przegrały w rzutach kar-

nych z Demokratyczną Republiką Konga 3:4 (wcześniej remisując 1:1) i nie wezmą udziału w drugim mundialu z rzędu.

Hołd dla trenera Magiere

Wiadomo już, że na zgrupowanie na pewno przyjedzie kapitan Robert Lewandowski. Napastnik, który ogłosił, że obecny sezon jest jego ostatnim w Barcelonie, rozważa zakończenie reprezentacyjnej kariery, ale po Euro 2028 lub na koniec eliminacji do tego turnieju, jeśli Polacy nie zdołają

wywalczyć awansu. Lewandowski zadeklarował obecność, bo chce oddać hołd zmarłemu nagle w kwietniu asystentowi selekcjonera Urbana, Jackowi Magierze. ©©

Z przecieków jasno wynika, że szkoleniowiec naszej drużyny narodowej zechce przetestować kilku zawodników, którzy nigdy wcześniej nie grali w kadrze

SPORT

www.sportowy24.pl

Cztery medale młodych sportowców na OOM

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Cztery medale wywalczyli do tej pory młodzi sportowcy z Podlaskiego w XXXII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Dwa stały się łupem badmintonistki Hubala Białystok Hanny Szulskiej

W Województwie Łódzkim rozgrywana jest Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Halowych. Medale dla Podlaskiego wywalczyła badmintonistka Hubala Białystok Hanna Szulska, szachista MUKS Stoczek 45 Białystok Oskar Chiszko oraz zapaśnik UAKS Podlasie Białystok Maciej Brzozowski.

Hanna Szulska wywalczyła dwa medale, srebrny w grze pojedynczej i brązowy w grze mieszanej grając razem z Filipem Żegleniem z Orbitka Straszecin. W klasyfikacji klubowej Hubal zajął siódme miejsce.

Turniej szachowy odbył się w Ossie k. Białej Rawskiej, gdzie w ramach OOM odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych w Szachach. Brązowy medal w grupie do lat 14 zdobył Oskar Chiszko z dorobkiem 6,5 pkt.

Czwarty medal dla Podlaskiego wywalczył Maciej Brzozowski z UAKS Podlasie Białystok, który w kategorii 65 kg zdobył brąz w turnieju zapasów w stylu wolnym. ©©

Rafał Grzyb: Chodzę na mecze i kibicuję Jagiellonii

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. - Zagłębie Lubin przyjedzie do Białegostoku, by powalczyć o europejskie puchary, więc spodziewam się trudnego meczu - mówi Rafał Grzyb.

Jagiellonia gra jednak u siebie i wierzę, że wygrai skończy sezon na podium - dodaje były zawodnik i trener Dumy Podlasia.

43-latek jest legendą Żółto-Czerwonych. Związał się z Jagiellonią 1 stycznia 2010 roku, a po zakończeniu kariery piłkarskiej był członkiem sztabu szkoleniowego, Świącił z Jagą największe sukcesy, ze zdobyciem Pucharu Polski i mistrzostwem kraju włącznie.

Nieoczekiwanie Grzyb został w bardzo niesympatycznych okolicznościach zwolniony z funkcji II trenera w październiku minionego roku w momencie, kiedy białostocki zespół notował serię 17 spotkań bez porażki. Nie chce już jednak wracać do tamtych wydarzeń.

- Życie toczy się dalej. Nie jestem obrażony na Jagę. Przeciwnie, chodzę na mecze, dopinguję zespół - wyjaśnia Rafał Grzyb. - Niezależnie od tego, jak zakończy się ten sezon, będę to odbierał jako sukces Jagiellonii. Stała się ona klubem stabilnym, rozpoznawalnym, przewidywalnym, słowem solidną marką w polskiej piłce nożnej.

TENIS STOŁOWY. **Trzy medale młodzieżowców Dojlid**

Ze srebrnym i dwoma brązowymi medalami wrócili z przeprowadzonych w Gdańsku Młodzieżowych Mistrzostw Polski tenisiści stołowi Dojlid Białystok. Zuzanna Borek i Julia Skwarek (na zdjęciu) sięgnęły po brązowy krążek w grze podwójnej pań, a z partnerami z innych klubów na podium stanęli także Michał Wandachowicz (srebro w deblu mężczyzn) oraz Alan Kulczycki (brąz w mikście). **KW**



FOT. DOLIDY BIAŁYSTOK



Legenda Jagiellonii - Rafał Grzyb wierzy w zwycięstwo Żółto-Czerwonych z Zagłębiem

Utrzymać się przez trzy sezony z rzędu w czołówce i grać w europejskich pucharach, to naprawdę duża sprawa - dodaje.

Duma Podlasia gra u siebie w ostatniej kolejce PKO Ekstraklasy z Zagłębiem (sobota - 23 maja, godz. 17.30), a stawka jest wysoka. W najlepszym razie drużyna trenera Adriana Siemienia zostanie wicemistrzem Polski i zagra w kwalifikacjach Ligi Mistrzów, w najgorszym - zajmie czwartą lokatę i czeka ją walka o Ligę Konferencji.

- Wiadomo, że jeśli chodzą o drugie miejsce, nie wszystko zależy od nas. Nie skreślałbym jednak Radomiaka w meczu z Górnikiem Zabrze, bo nie takie niespodzianki nasza liga już widziała. Najważniejsze, by zrobić swoje i pokonać Zagłębie, co da przynajmniej trzecie miejsce - uważa popularny „Grzybek”.

Były Jagiellończyk nie rozstał się ze sportem, bo jest pracownikiem zajmującego się tą dziedziną departamentu urzędu marszałkowskiego. Od lat współpracuje też z Fun-

dacją „Naszpikowani”, której jest ambasadorem. W najbliższą niedzielę - 24 maja, Parku Rozrywki FastPark w Fastach odbędzie się charytatywna impreza pod nazwą 5. Wielki Naszpikowany Festiwal. W programie są sportowe akcenty, m. in. trening bramkarski ze znanym z „Turbokozaka” Gaborem Jędrzejewskim, czy jazda quadem

Impreza rozpocznie się 24 maja w PR FastPark w Fastach (ul. Szosa Knyszyńska 21) o godz. 10.30. ©©

PIŁKA NOŻNA
Awans do finału
Reprezentacja Podlaskiego ZPN do lat 14 wygrała z rówieśnikami z Kajawsko-Pomorskiego 5:0 i zagra w turnieju finałowym Pucharu im. Kazimierza Deyny. **(mark)**

Stomil został rozgromiony. Jaga o krok od walki o medale

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

MŁODZIEŻOWY FUTBOL. W meczu 28. kolejki Centralnej Ligi Juniorów U-17 Jagiellonia Białystok rozgromiła u siebie Stomil Olsztyn 8:1.

Żółto-Czerwoni są w znakomitej sytuacji, by zająć drugie miejsce w grupie wschodniej i powalczyć o brązowy medal mistrzostw Polski w tej kategorii wiekowej.

Wicemistrzostwo grupy daje prawo gry o brązowy medal z drugim zespołem grupy zachodniej. Jagiellonia jest bliska celu, bo na dwie kolejki przed końcem ma cztery punkty przewagi nad Polonią Warszawa. Do szczęścia potrzebuje zatem jednego zwycięstwa.

- Najważniejszy jest rozwój tych młodych zawodników, ale jeśli gra się mecze o wysoką stawkę, z pewnością sprzyja to temu rozwojowi. Dlatego zrobimy wszystko, by zagrać o medale mistrzostw Polski i chcemy zapewnić to sobie już w kolejnym spotkaniu - deklaruje trener Pawłowski.

A kolejny mecz Jagiellonia rozegra w sobotę - 23 maja na wyjeździe, a jej rywalem będzie AKS SMS Łódź.

©©

WYNIKI 28. KOLEJKI

Jagiellonia Białystok - Stomil Olsztyn 8:1 (5:0). Bramki dla Jagiellonii: Kacper Klujewski - trzy, Michał Łotysz - dwie, Olaf Tymoszek - dwie i Adrian Gronostajski.

Talent Warszawa - AKS SMS Grot 4:2, Podlasie Biała Podlaska - Resovia Rzeszów 4:1, ŁKS Łódź - Hutnik Kraków 6:1, Stal Rzeszów - Korona Kielce 3:2, Widzew Łódź - Legia Warszawa 0:0, Polonia Warszawa - Wisła Kraków 3:2, Wisła Płock - Escola Varsovia Warszawa 0:0.

1. Legia Warszawa	28	70	102-23
2. Jagiellonia Białystok	28	54	75-50
3. Polonia Warszawa	28	50	67-42
4. Wisła Kraków	28	49	48-35
5. Widzew Łódź	28	49	60-45
6. Stal Rzeszów	28	48	61-46
7. AKS SMS Grot Łódź	28	42	48-43
8. Escola Varsovia	28	40	44-46
9. Korona Kielce	28	35	53-52
10. Talent Warszawa	28	35	44-51
11. ŁKS Łódź	28	31	50-64
12. Stomil Olsztyn	28	25	38-59
13. Wisła Płock	28	24	28-49
14. Podlasie Biała Podlaska	28	22	45-83
15. Resovia Rzeszów	28	21	27-59
16. Hutnik Kraków	28	21	33-76

Pierwszy mityng kwalifikacyjny z rekordami i minimum na ME do lat 18

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. I Mityng Kwalifikacyjny POZLA w Białymstoku, przyniósł wiele wartościowych rezultatów, rekordów życiowych oraz minimum na imprezę międzynarodową.

Na starcie lekkoatletycznych zawodów na stadionie zwierzyńskim stanęli lekkoatleci z województwa podlaskiego oraz regionów ościennych, a mimo momentami trudnych warunków pogodowych kibice



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Na stadionie w Białymstoku odbył się I Mityng Kwalifikacyjny Podlaskiego OZLA

mogli oglądać rywalizację na bardzo wysokim poziomie.

Jednym z bohaterów zawodów był zawodnik KS Podlasie Białystok Paweł Mieziątko. Podopieczny trenera Łukasza Nabałka zwyciężył w biegu na 300 metrów z bardzo dobrym wynikiem 33.64 sek., co pozwoliło mu awansować na drugie miejsce w historii Okręgu Podlaskiego w tej konkurencji. Mieziątko zanotował także świetny występ w biegu na 200 metrów, wygrywając rywalizację i ustanawiając nowy rekord życiowy - 21.34 sekundy.

Bardzo dobrze zaprezentowała się również Oksana Oniszczuk z KS Podlasie Białystok. Zawodniczka w konkursie pchnięcia kulą uzyskała rekord życiowy wynoszący 15.00 m. Rezultat ten dał jej minimum kwalifikacyjne na Mistrzostwa Europy U18.

W rzucie młotem kibice mogli oglądać Ewę Różańską z KS Podlasie Białystok. Reprezentantka podlaskiego klubu, rywalizując w trudnych warunkach atmosferycznych, przy intensywnie padającym deszczu, uzyskała wynik 68.64 m. ©©